Nr 197 Czwartek 11 (24 września) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

TEATR MIEJSKI
Dyrekcya S. Brykina.
Dnia 11-go przedstawienie poświęcone pamięci kompozytora **N. Rimskawo-Korsakowa**. Przed przedstawieniem orkiestra wykona preludyum Rimskawo-Korsakowa **„Nad mogiłą“**; op. **„Bajka o carze Sałtanie“** z muzyką Rimskawo-Korsakowa, uczestniczą pp. Woroniec, Ługińska, Szmidt, Czalejewa, pp. Machin, Brajnin, Andrejew, Żurow, Cesewicz. Począt. o g. 7½ w. Dn. 12 **„Cesarz cieśla“**. D. 15 op. **„Książę Igor“**. Dnia 16-go **„Fra Diawolo“**. Czynią się przygot. do wyst. po raz 1-szy w Kijowie **„Opowieści Hoffmana“**. 1-„-3669-4

TEATR „SOŁOWCOW“
Dyrekcya I. Duwan-Torcowa.
Dziś po raz pierwszy sztuka Jurewicza
„Król“
w 4-ch akt. Jutro dn. 12-go września po raz drugi **„Król“** Jurewicza. Dnia 13-go i 14-go przedstawienia nie będzie. W poniedziałek dn. 15-go września dostępne przedstawienie 1) Tryumfalna uwertura, wykona orkiestra; 2) Prelekcye na temat **„Święto pokoju“** wygłosi p. Czagowiec; 3) **„Wyniki oświaty“** kom. w 4-ch akt. hr. L. Tołstoja. W niedzielę 21-go września w południe przedstawienie odczyt **„Groza“** w 5 akt. A. Ostrowskiego, prelegent Aleksandrowski. Początek o godz. 12-ej w południe. Czynią się przygotowania do wystawienia nowej sztuki **„Wyzwolenie człowieka“** sztuka w 4-ch akt. „-3401-16

„Chateau des Fleurs“
Dyrekcya J. M. Chrzanowskiego
DZIŚ WYSTĘP
M. Leńskiej
W programie biorą udział 36 rozmaitych artystek i artystów.

Występ znakomitych strzelców
Miss Alice et Capitan Slema
Debiuty: nieporównanej wyk. romansów cygańskich i wesołych piosnek ulubienicy publiczności
N. Plewickiej 1-„-3583-9
M-elles Lilette, Carmen, Lorez, Poleni, Russel, M-rs Leonardi i innych
Reżyser **B. Sawicki.**

Dywany najrozmaitszych gatunków Moskiewskich, Warszawskich i zagranicznych fabryk, materye do obicia mebli. firanki, portyery, chodniki od najtańszych do najdroższych otrzymuje codziennie magazyn

T-wa IZAAK SZWARCMAN Padoł, wprost sali kontraktowej.

Największy Skład Towarów Bławatnych w Kijowie. 1—„-3623-

Remiza Marcina Ruszkowskiego.
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**
Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. -100-.109

FOTOGRAF
Dworu Jej Kr. M. Królowej Greckiej
Fr. de MEZER
Mam zaszczyt podać do wiadomości moich Szanownych Klientów, że i nadal osobiście prowadzę Zakład fotograficzny otwarty przeze mnie w 1865 r. **Kreszczatik Nr 27.**
1—10—3670—2 *Fr. de Mezer.*

Szkoła muzyczna E. Ziberta 1-5-3616-4
Zatwierdzona przez rząd· **Neeterowska Nr 21.**
Nauczyciele: **fortepianu** — pani **Hasenfus**, uczenica prof. **Jedliczko** i **Godowskiego** i pan **Sokol**, laur. konserw. w Pradze; **skrzypiec** — dyrektor szkoły **E. Zibert**, laur. konserw. w Berlinie; **śpiewu** -- pani **Dziewałtowska - Gintowt,** uczenica prof. **Ewerardi** i **Rossij** wiolonczeli — pani **Izdebska**, stud. muz. u słynnych profesorów w Paryżu. Teorya, harmonia, instrumentacya i historya muzyki — dyrektor szkoły **E. Zibert.** Wpis w klas. fortep. 100 rb. rocznie; w kl. skrzypiec — 90 rb. rocz. i w kl. wiolonczeli — 60 rb. rocz. Przedpłata wnosi się zgóry za ½ lub ⅓ roku.
Podania o przyjęcie przyjmują się codziennie od 11 — 1 i od 4 — 6.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
W. MĘCZYNSKIEGO 1-10-3580-6
zawiadamia, że od dn. 1 września zakład jest otwarty **również w niedziele i święta.**
Kijów, Luterańska 1 (róg Kreszczatiku)

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9- 12 i 5—8 kob. 1—2. Syf., wen. moczopłc. (spec. kur. strict), niem. płc. Wszyst spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1-180-3307-11

„Grand Chic“ pracownia sukien Komarnickiej, komunikuje Szanownym Klijentkom zmianę adresu: Puszkińska Nr. 24 m. 6. 1—8—3486—5

KLUB POLSKI
„Ogniwo“
podaje do wiadomości, że **od dnia 14-go b. m., o g. 4 pp.** wznowione zostaną 1-5-3617-3
Lekcye tańców
dla dzieci pp. członków i gości tychże pod kierunkiem p. Ziegler-Rudzkiej.
Zapisy przyjmuje kancelarya klubu.

KALENDARZ.

11 (24) Jacentego.

Biuro klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy klj. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Wydział Letnisk przy klj. rz. - kat Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów zamiejscowych dołącza się cennik **„Szkółek Baczkuryńskich“**, dominium Baczkuryn, poczta Monasteryszcze, gub. kijowska.

Po wystawie.

Wystawa w Winnicy zamknięta.

Rozjechali się wystawcy, rozkupiono eksponaty, opustoszał plac wystawowy.

Pozostało żywe wspomnienie naszego dorobku ekonomicznego na Podolu, żywy obraz pracy i wysiłków, skierowanych do podniesienia rolnictwa, a co za tem idzie, kultury całego kraju.

A chociaż nieraz stwierdzić musieliśmy dorywczość wysiłków i pewną dyletancką jednostronność, to jednak świadczyła niewątpliwie wystawa winnicka o wielkim nakładzie pracy, o gorących i szczerych usiłowaniach.

Ale jak po każdej sprawie, tak i po wystawie winnickiej, obok wspomnień dodatnich, pozostał pewien osad niezadowolenia, jakieś kwasy, żale i niechęci.

Zapewne w każdej sprawie ludzkiej są one nieuniknione. Tam, gdzie na jednym terenie spotykają się ze sobą ludzie z ich zaletami i przywarami, z ich odrębnemi upodobaniami i dążeniami, ktoś przecież musi pozostać niezadowolony, bo wszystkim dogodzić nie sposób.

I gdyby tylko z tego źródła płynęły kwasy powystawowe, zapewne nie warto byłoby się nad nimi zatrzymywać dłużej.

Lecz tak nie jest. Zawierają one w sobie pewien składnik specyficzny, właściwy naszym stosunkom. cechujący wszystkie nasze zapoczątkowania społeczne i z tego względu zasługujący na specyalną uwagę.

Kto w ciągu chociażby jednego dnia zabawił w Winnicy, musiał nasłuchać się tysiąca uwag o „koteryach“ i „kółkach“, o traktowaniu wystawy jako własności osobistej, uwzględnianiu życzeń tylko swoich, tylko swego kółka, a zupełnej nonszalancyi wobec innych.

Nie będziemy wchodzili w trudne dociekania, w jakim stopniu i kiedy były słuszne podobne skargi, kto, kiedy i w jakim stopniu zawinił.

Chcemy tylko podkreślić, że zarówno podobne skargi, jak i objawy inkryminowane były i będą nieuniknione, ponieważ wypływają z samego charakteru zapoczątkowania.

Dla nikogo bowiem nie było tajemnicą, że wystawy winnickie, urządzane od szeregu lat, zawdzięczają swe powstanie i organizacyę nielicznemu kółku osób, które samo je zainicyowało i wykonało.

Wszystkim wiadomo, że próby wciągnięcia szerszego ogółu do prac wystawowych rozbijały się o bierność i apatyę ogólną, że skutkiem tego cały ogrom pracy spadał na barki nielicznych jednostek, że, słowem, powtarzał się i w tym wypadku ten sam objaw, jaki obserwujemy we wszystkich dziedzinach naszej pracy społecznej, we wszystkich naszych instytucyach.

Ileż to razy już widzieliśmy, jak ogół z entuzyazmem wita zapoczątkowanie pewne, oklaskuje inicyatorów po to, ażeby po chwilowym wybuchu opuścić pole pracy i pozostawić całą instytucyę na barkach kilku jednostek. A kiedy ci nieliczni pracownicy, upadając pod ciężarem przemożnym, bezskutecznie nawołują do współudziału, — w odpowiedzi rozlegają się głosy łatwej krytyki i jeszcze łatwiejszego ryczałtowego potępienia.

Takich „białych murzynów“ pracy społecznej możemy bez trudności znaleźć wszędzie, nie szukając zbyt długo... Niosą oni bez szemrania włożony na ich barki ciężar, przyzwyczajeni do ogólnej obojętności i łatwej krytyki ogółu.

Cóż więc dziwnego, jeżeli usiłowaniom tych jednostek pozostawiona sprawa publiczna nabiera cech indywidualnych, jeśli ci nieliczni, wkładając w pracę całą swoją energię i dobrą wolę, przestają się liczyć z sypiącą się na nich łatwą krytyką nieczynnych i obojętnych.

Zarzuty słuszne i niesłuszne, narzekania mniej, lub więcej uzasadnione, niech znajdą przedewszystkiem echo w tych właśnie sferach naszego społeczeństwa, które do pracy wspólnej najchętniej gotowe są przyczynić się jedynie... krytyką.

Wszystkie błędy jednostek osamotnionych w naszych instytucyach publicznych, wszystkie najcięższe zarzuty są przedewszystkiem rezultatem bezpośrednim i wiernem zwierciadłem naszego ogółu, jego bezczynności i apatyi.

Nie błądzi tylko ten, kto nic nie robi, a krytyka jest najlepsza wtedy, kiedy jest poparta chociażby niewielkim wydatkiem pracy.

Niech część chociażby „krytycznie usposobionych“ zastosuje się do tej rady, a przyszła wystawa winnicka z pewnością na tem nie straci, i społeczeństwo nasze w tych ciężkich czasach będzie mogło zrobić pierwszą oszczędność na tej energii, jaką zużywa krytyka.

Acerbus.

Posiedzenie Towarzystwa rolniczego.

Podczas wystawy w Lublinie odbyło się dn. 19 września n. st. posiedzenie Towarzystwa rolniczego, które jest ciekawem ze względu na pracę naszych Towarzystw rolniczych

Przebieg obrad był następujący:

O godz. 7-ej prezes Florkowski zagaił posiedzenie, odczytując listę zmarłych członków T-wa, poświęcając im krótkie wspomnienia pośmiertne. Pamięć zmarłych uczczono przez powstanie.

W dalszym ciągu prezes komunikuje zlecenie rady T-wa w sprawie broszury Żeromskiego «Słowo o Bandosie», który skrzywdził w niej ziemian lubelskich. Prezes odczytuje odnośny wyjątek.

Zarzut ten, uczyniony przez człowieka wielkiego talentu ziemianom lubelskim, jest niesłuszny i niesprawiedliwy. Miejscowe Tow. rolnicze już w roku 1905 zajęło się uregulowaniem stosunków służbowych, stwarzając sekcyę służbową. 300 większych właścicieli ziemskich z ziemi Lubelskiej ustalili obowiązkowe dla wszystkich ziemian lubelskich *minimum* normalnej zapłaty, nie zmuszeni do tego przez strajki, bo na rok przed strajkami rolnemi.

Te «tajne» narady, o których wspomina Żeromski, rzeczywiście odbyły się, lecz na nich zapadły uchwały wręcz odmienne od tych, jakie imputuje ziemianom lubelskim Żeromski. Uchwalono mianowicie: utworzyć delegacye, które miały za zadanie baczenie, żeby ziemianie lubelscy nie zmniejszali płacy roboczej, określonej jako normalne *minimum*. «Protestujemy— zakończył mówca—przeciwko nieuspra iedliwionym zarzutom utalentowanego pisarza».

Zgodne oklaski zebranych, w przeważającej liczbie włościan, wyraziły akces do protestu rady.

Po odczytaniu komunikatów od prezydyum (o potrzebie urządzenia wzorowej zagrody włościańskiej w Częstochowie — na co doraźnie złożono 118 rb.) i oddziału handlowego, zabrał głos p. Antoni Hempel, zawiadamiając zebranych o mającem się odbyć zebraniu Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Rolnych, na którem p. L. Grendyszyński ma referować o kasie emerytalnej dla pracowników prywatnych.

Leon Hempel zobrazował działalność dotychczasową Kółek rolniczych, co do której z bólem stwierdził, że nie wszystko idzie dobrze. W gorących słowach nawoływał inteligencyę do ofiarności i pracy w dziale odczytów i pogadanek. Wskazywał na pracę inteligencyi ziemiańskiej w Kółkach w Poznańskiem, która nakazała sobie obowiązkowe zapisywanie się i pracowanie w Kółkach. «Za nimi i my iść winniśmy». (Oklaski).

Prezes Florkowski gorąco poparł wezwanie p. L. Hempla, wskazując na konieczność współdziałania w pracy Kółek wszystkich uczestników. A dzieje się źle! Ziemianie sprawami rolniczemi nie interesują się, na zebraniach nie bywają, wielu w składkach od dwóch lat zalega. Ogarnęła ziemiaństwo apatya niczem nie wytłómaczona, bo dziś jest najmniej odpowiedni czas do depresyi moralnej. Do pracy! (Huczne oklaski).

Wśród prawdziwej burzy oklasków zajął miejsce przy stole prezydyalnym p. H. Wiercieński, który odczytał swą pracę.

Po p. Wiercieńskim p. W. Dąbrowski wygłosił odczyt o spółkach parcelacyjnych w Poznańskiem i Królestwie. W dyskusyi, jaka nad tą kwestyą wywiązała się, zabierali głos pp. M. Bieńkowski z Warszawy, radca Śliwiński, Florkowscy, Chełczyński, włościanie Andrzej Wójcik z Bystryjowic i St. Mncha z Suchanowa.

Na tem zebranie zamknięto.

Przegląd polityczny

—)o(—

(Porozumienie austryacko-rosyjskie w sprawach bałkańskich.—Sprawa p. Geszowa w Konstantynopolu.- Ucieczka Sulejmana-baszy z Plewlje. — Postawa Serbii).

Układ, zawarty między rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, p. Izwolskim, a bar. Aerenthalem w sprawach bałkańskich przywraca pierwotny stan porozumienia austro-rosyjskiego z czasów umowy w Mürzsteg, zakłócony w roku 1908 dwoma przeszkodami: budową kolei w sandżaku przez Austryę do Mitrowicy i układem w Rewlu. Już zdawało się po układach w Rewlu i po zawarciu nowych przez Rosyę umów z Anglią, że w sprawach bałkańskich nastąpi rywalizacya między Austryą a Rosyą i że dalszemu rozwojowi Austryi w Bośnii i Hercegowinie i Starej Serbii staną na przeszkodzie względy na brak odpowiedniego równoważnika dla polityki rosyjskiej na Bałkanach. Rewel przekreślił Mürzsteg, a była chwila, kiedy wprost mówiono o przeciwieństwie interesów Rosyi i Austryi na Bałkanach. Rewolucya młodoturecka i jej konsekwencye zniewoliły jednak obydwa państwa, trzymające straż na Bałkanach, do rychłej zmiany frontu. I oto w dwa miesiące po ogłoszeniu konstytucyi w Turcyi, Rosya i Austrya znów się zbliżyły, a układy Buchlowickie wytworzyły ponowny sojusz obydwu mocarstw i zupełną zgodę co do planu postępowania na Bałkanach. Dyplomacya europejska rozumie, że konstytucya turecka jest pierwszym krokiem konsolidacyi Turcyi, obawia się, że będzie impulsem do wzmożenia ruchu panislamskiego w starym świecie i w obec tego nowego niebezpieczeństwa, uznając dokonane wypadki, jako nieunikniony rozwój historyczny, szykuje się do solidarnej akcyi obronnej. Wszystkie rywalizacye odstawiono na razie, wszystkie apetyty stłumiono i, robiąc dobrą minę do złej gry, zajęto wobec Turcyi postawę solidarnego wyczekiwania.

Tymczasem zaszły na południu dwa wypadki, świadczące, że rozwój konstytucyjnej Turcyi nie będzie dłużej taką idyllą, za jaką pierwotnie ogłoszono rewolucyę młodoturecką. Nowy rząd turecki przy pierwszej sposobności zajął wrogie stanowisko wobec Bułgaryi. Opierając się na literze traktatu berlińskiego, przypomina Wielka Porta teraz, że Bułgarya nie jest niezawisłem mocarstwem, lecz należy jako lenne państwo pod rządem księcia Ferdynanda Koburga, do składu państwa osmańskiego,

Wielki wezyr, Kiamil-basza, wyciąga z tego stanowiska polityczne konsekwencye i, zapraszając dyplomatów obcych państw, w Konstantynopolu reprezentowanych, na recepcyę, omija demonstracyjnie p. Geszowa, dyplomatycznego agenta Bułgaryi przy Wielkiej Porcie. Na zażalenie rządu bułgarskiego odpowiada wielki wezyr, że p. Geszow jest tylko rezydentem kraju lennego, a nie reprezentantem obcego wobec Turcyi mocarstwa. Postępowanie to obudziło w Bułgaryi niechęć do Turcyi. która wzmaga się z każdym dniem. Jedynie tylko słabość militarna Bułgaryi i brak przygotowania wojennego nie pozwoliły Bułgaryi zerwać dyplomatycznych stosunków z Turcyą i wyciągnąć z tego postępowania wielkiego wezyra koniecznych konsekwencyi. Nie mniej jednak Bułgarya, zadraśnięta w swej dumie narodowej, pozostanie odtąd wrogo wobec Turcyi usposobioną i skorzysta z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby swe oburzenie dać odczuć Turcyi konstytucyjnej. Z drugiej strony jest to pierwszy objaw wzmocnienia państwowego odmłodzonej Turcyi, wskazujący, że ruch rewolucyjny miał na celu nie tylko zmianę wewnętrznych urządzeń administracyi tureckiej, lecz że był objawem budzącej się samowiedzy narodowej i pierwszym widomym znakiem nacyonalizmu osmańskiego.

Drugi fakt zaszedł na granicy austryackiej w sandżaku nowobazarskim, na historycznej ziemi Starej Serbii, w Plewlje. Stan rzeczy prawno-państwowy w sandżaku nowobazarskim uregulowany został na kongresie berlińskim, a następnie konwencyą austryacko-turecką z dnia 21 kwietnia 1879 r. Według tej umowy sandżak nowobazarski pozostaje wprawdzie prowincyą turecką pod administracyą Turcyi, wszakże Austrya uzyskała wówczas prawo utrzymywania w sandżaku wojska w garnizonach w Przyboju, Przepoliu, Bielopoliu i Plewlje. Siła tych garnizonów austryackich nie ma przenosić 5,000 ludzi, a taką samą siłę zbrojną może utrzymywać Turcya w tych lub innych punktach sandżaku. Z prawa tego Austrya jeszcze w r. 1879 skwapliwie skorzystała i do dziś utrzymuje tam swe garnizony i wojskowo obsadziła wszystkie punkty strategiczne. Ludność sandżaku nowobazarskiego składa się prawie wyłącznie z serbów i arnautów, administracya cywilna jest w ręku Turcyi, a wojsko jest austryackie obok garnizonów tureckich.

Od dłuższego już czasu trwa wśród serbskiej i arnauckiej ludności agitacya przeciw Austryi, którą tylko znaczna siła wojskowa austryacka przytłumia. Od lat trzydziestu był komendantem wojsk tureckich w Plewlje generał Sulejman basza, cieszący się sympatyą wśród oficerów austryackich, a nienawidzony przez serbów i młodoturków. Otóż, kiedy po nadaniu konstytucyi ludność serbska obchodziła uroczyście tę doniosłą zmianę, młodotureccy oficerowie skorzystali z usposobienia ludności serbskiej i wraz z tłumem serbskim ruszyli pod gmach sądowy, w którym generał Sulejman basza mieszkał, wyprawili tam demonstracyę i zmusili starego generała tureckiego do złożenia komendy. Sulejman basza pod ochroną austryackich oficerów uciekł z Plewlje do Zagrzebia, stamtąd do Tryestu i wyjechał obecnie do Salonik, skąd uda się do Konstantynopola, gdzie ma zająć stanowisko senatora w tureckiej izbie wyższej. Zachowanie się atoli serbów wobec austryackich władz w Plewlje, podejrzenie, że agitacya antyaustryacka w sandżaku nowobazarskim oraz w Bośnii prowadzona jest z Belgradu, wywołała w Austryi żywe niezadowolenie i niezawodnie będzie przedmiotem dyplomatycznej akcyi w Belgradzie.

Na dany znak z Ballplacu prasa wiedeńska, zostająca w bezpośrednim związku z ministerstwem spraw zagranicznych, uderzyła gwałtownie na Serbię. Przypomniała rządowi serbskiemu usługi, jakie hr. Andrassy oddał Serbii na kongresie berlińskim, przypomniała obronę po klęsce, zadanej Serbii w wojnie z Bułgaryą i interwencyę dyplomatyczną Austryi po bitwie pod Śliwnicą, tak nieszczęśliwej dla Serbii — nie zapomniała o haniebnej karcie królobójstwa belgradzkiego i dała zupełnie niedwuznacznie Serbii do wyboru: albo zwrot na całej linii antyaustryackiej agitacyi, — albo... (tego nie powiedziała otwarcie, ale pozwoliła się domyśleć.)

Belgrad leży na granicy austryacko-węgierskiej. Austrya ma na południu Węgier, z powodu manewrów w Verzprimie, 4 korpusy wojska. Belgrad może być obsadzony w kilku godzinach.

Oczywiście nikt o tem nie myśli dziś na seryo, ale Serbia ma wiele powodów do zawrócenia z niebezpiecznej drogi, na którą ją pchnął Pasicz nie bez milczącego przyzwolenia króla Piotra.

Wszelkie starania Piotra Karageorgiewicza o przyjęcie przez cesarza Franciszka Józefa pozostały dotąd bezskuteczne. Natomiast — jak gdyby dla demonstracyi — przyjmie cesarz Franciszek Józef na zamku budzińskim księcia Ferdynanda bułgarskiego.

W miarę jak stosunki austro-serbskie się pogarszają. zawsze nawiązuje się stosunki z Rumunią i Bułgaryą.

Austrya chce mieć na Bałkanie wpływ, w interesie swego przemysłu i handlu, musi się o ten wpływ starać, ale wszelkie plany zaborcze, wszelkie awanturowanie się Austryi na Bałkanie byłoby potępione przez narody, w Austryi rządzące.

Zawarcie umowy austryacko-rosyjskiej w sprawach bałkańskich jest gwarancyą, że obydwa mocarstwa dążą do utrzymania pokoju i *status quo* na Bałkanach.

W.

Niemiec o niemcach.

W tygodniku wolnomyślnym «Die Hilfe» ukazał się artykuł znanego publicysty d ra Naumana, krytykujący niezmiernie ostro całą politykę Niemiec. Zdaniem jego niendolność kierowników państwowych woła o pomstę do nieba. Stanowisko międzynarodowe Niemiec jest coraz słabsze, a rząd otacza się tajemniczością i ukrywa przed opinią swoje zamiary, z których rodzą się błędy i głupstwa.

Niema w Niemczech kontroli parlamentarnej, bo rząd, przyparty do muru, stwierdza stale, że w interesie dobra publicznego swoich sekretów wyjawić nie może. Posłowie wiedzą to tylko, co zdemaskuje prasa, a gdy upominają się o jawność polityki rządowej, spotyka ich brutalna obelga, że brak im patryotyzmu. Naród płaci olbrzymie podatki na armię, na marynarkę, na fortyfikacye, ale niema żadnego wpływu na bieg polityki państwowej. Po niewczasie dowiaduje się o błędach popełnionych i ze smutkiem widzi, że Niemcy w koncercie mocarstw europejskich odgrywać zaczynają drugorzędną rolę.

«Na armię, marynarkę i kolonie państwo wydaje rocznie 1265 milionów marek, czyli 20 marek na głowę. Mówią nam, że to konieczne w interesie państwa, więc oddajemy te sumy olbrzymie do rąk naszego rządu, ale nikt z nas niema prawa kontroli nad właściwem użyciem milionów».

Obywatele Niemiec mają płacić. To jedyne ich prawo i przywilej. Na wszelkie głosy przeciw nadmiernym ciężarom otrzymują stereotypową odpowiedź, że byłoby niepatryotycznie pozostawić rząd bez nieodzownych środków finansowych.

Tej gospodarce trzeba nareszcie koniec położyć i oto, co radzi d-r Nauman:

«Przy reformie finansów, obecnej czy przyszłej, rząd starać się będzie znowu o wywarcie nacisku pod hasłem patryotyzmu i grozy niebezpieczeństwa i wołać będzie: płacić, płacić, płacić! Wtedy trzeba mu odpowiedzieć: A któż to sprowadził to niebezpieczeństwo: my, czy wy? Prowadziliście politykę, nie pozwalając nam nic więcej, jak dawać pieniądze i rekruta; cały naród zrobiliście jednym obozem; znosiliśmy wszystko, mając przekonanie, że zapewni to pokój narodowi niemieckiemu. Dzisiaj—kiedyśmy wszystko zrobili, czegoście żądali — wołacie znowu o pieniądze, jak gdyby nóż był już na gardle! Poddajcie waszą politykę kontroli parlamentu, a wtedy posłuszni będziemy wołaniu waszemu! Tak powinien naród odpowiedzieć na wezwanie rządu.

«Parlament niemiecki, który ma być wyrazem woli ludu i który powinien brać udział w rządach, jest w rzeczy samej tylko wykonawcą projektów rady związkowej, czyli rządu. Wolno mu je krytykować, poprawiać, przyjmować, ale skoro je odrzuci, rząd go rozwiązuje i przeprowadza swoją wolę. Rada związkowa rozwiązana być nie może i dlatego ona jedyna ma władzę w ręku.

«W Anglii, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej każdy wyborca czuje, że bierze udział w rządach, że od jego głosu zależy w pewnej części wielkość, potęga i dobrobyt ojczyzny. W Niemczech wyborca ma jedynie prawo oddania głosu na swego przedstawiciela, któremu jednak nie wolno nic więcej, jak uchwalać żądane podatki; na politykę zewnętrzną i wewnętrzną żadnego prawie wpływu wywierać nie może.

«W Niemczech, tak jak w Anglii i Ameryce, większość parlamentu powinna obsadzać ministerstwa, i wtedy dopiero polityka na zdrowe tory zawrócićby mogła. Ale na to potrzebny zmiany konstytucyi, a na reformę nie pozwolą Prusy rej wodzące w cesarstwie niemieckiem.

«Zmianę konstytucyi Rzeszy niemieckiej musiałaby poprzedzić zmiana konstytucyi pruskiej, bo kanclerz sam, który jednocześnie jest prezesem ministrów w Prusach, przy wszelkich okolicznościach podnosi ciągle, że Prusy zupełnie wyjątkowe zajmują stanowisko w Rzeszy, że polityka Niemiec to dalszy ciąg polityki *brandenbursko-pruskiej*, że tradycya ta zachowana być musi i odstąpić od niej nie można.

«Gdyby polityka obecna — kończy wywody swe Naumann — miała zgotować nam rzeczywiście klęskę, czego nie przypuszczamy, wtedy dopiero pobity naród rzuci się z całą energią do ujęcia steru rządów w swoje ręce».

Z Wilna.

—:—

7-go września.

Za dni parę zebrać się ma posiedzenie przedstawicieli okręgu naukowego w lokalu gubernatora, w celu rozpatrzenia sprawy nadzoru pozaszkolnego nad uczącą się młodzieżą.

Wiemy, czem będzie i do czego zmierza ta opieka pozaszkolna, dzięki więc p. Szwarcowi, wracamy do czasów, które zdawały się być raz na zawsze zatarte, jako niemożliwy dowód barbarzyństwa w systemie szkolnym.

Dziś nad młodzieżą już nie rodzice roztaczać będą opiekę, lecz policyant, któremu nadana będzie władza, znosząca zupełnie władzę rodziców. Policyant oceniać będzie, czy opiekunowie, którym rodzice oddawać będą na stancyę dzieci, odpowiednim jest opiekunem czy nie.

I to wszystko robi się pod pięknym pozorem starań podniesienia moralnego młodzieży. A któż ją zdemoralizował, jeżeli nie system szkolny? Czy kto wierzyć może, że system policyjnego nadzoru nie wyrządzi największej krzywdy

naszej młodzieży? Czy gdzie na świecie słyszano o takiem poniewieraniu rodziców! I jak się oni bronić mają, jak ratować od zguby swe dzieci? Jedną chyba ucieczką będą posłowie nasi, oni winni stoczyć bój o dzieci nasze, w ich ręce zapewne złoży społeczeństwo sprawę, którą jaknajprędzej na sąd świata wyprowadzić należy.

Minister oświaty zwrócił się do kuratora wileńskiego okręgu naukowego z prośbą o poinformowanie, czy wśród osób zależnych od okręgu znajdują się takie, do których trzeba zastosować przepisy senatu o przynależenie do partyi politycznych, związków i towarzystw.

Jak wiadomo senat w tej sprawie zawyrokował, że osoby, pozostające na służbie rządowej, tracą prawo pełnienia służby z chwilą przystąpienia do tej lub innej partyi przeciwrządowej.

Nowy kurator okręgu naukowego, Bazyli Lewickij, przybędzie wkrótce. Urodził się on w 1852 r., w 1874 roku ukończył studya uniwersyteckie w Petersburgu, a od 1894 r. wszedł do ciała nauczycielskiego uniwersytetu dorpackiego, zajmował katedrę astronomii.

Jak się dowiadujemy, nowe szkoły początkowe w Wilnie otwierane będą stopniowo, w miarę wykończenia i przygotowania lokalów, oraz wynalezienia nauczycieli. Pierwsze szkoły otworzą się w początku października.

W ciągu bieżącego miesiąca ma przybyć podobno do Wilna urzędnik do specyalnych poruczeń, wysłany przez ministerstwo oświaty dla dokonania rewizyi wszystkich szkół niższych i średnich, oraz zbadania położenia nauczycieli. Jest to skutek nowego projektu prawa, ułożonego przez ministerstwo, dotyczącego formy szkół średnich i niższych.

Powstał projekt utworzenia w zimie jednorocznych seminaryów nauczycielskich przy gimnazyach, w celu przygotowania nauczycieli do zreformowanej szkoły średniej. Wyższe wykształcenie tylko otwiera wstęp do seminaryów; jakoby na nauczycieli do nowych szkół będą przyjmowani jedynie kończący seminarya duchowne.

Właściciele prywatnych progimnazyów męskich na prawach rządowych otrzymali rozporządzenie ministra oświaty, by już od tego roku szkolnego przyjmowali uczniów żydów w stosunku 10 procent. Ośmioklasowe prywatne gimnazya przepisowi temu nie podlegają. Ze szkolnictwa na prowincyi dowiadujemy się, że w Birżach (powiecie poniewieskim) rozpoczynają się już wykłady w czteroklasowej szkole miejskiej. Do tej szkoły będą miały wstęp i dziewczynki, o ile o przyjęcie do szkoły poda prosbę do ministerstwa oświaty cała grupa matek. W szkole tej ogromną zwrócono uwagę na języki wykładane będą: niemiecki, francuski, łacina i języki miejscowe, ale za wykład każdego języka dopłacać się będzie po 5 rb. rocznie.

O kredyt na szkoły cerkiewno-prawosławne toczył się energiczny spór na ostatniem posiedzeniu witebskiego komitetu ziemskiego. W obronie kredytów na te szkoły występował gorąco duchowny prawosławny Sierebrennikow, żądając zwiększenia o 24,420 rb. w porównaniu z budżetem zeszłorocznym.

Nie pomógł protest kilku obywateli przeciw asygnowaniu sum podatkowych ludności przeważnie katolickiej. na misyonarskie szkoły wyznaniowe prawosławne — przy głosowaniu przeszedł większością głosów urzędników, dawny kredyt na szkoły cerkiewnoprawosławne w sumie 40,455 rb.

Ukończył się zjazd przedstawicieli bractw prawosławnych w Mińsku; widocznie nie tracili czasu, powzięli szereg uchwał, których druk rozpoczęło „Minskoje Słowo". 1) W sprawie tajnych szkół polskich zjazd uznał, że mają one wyłącznie cel polityczny, polonizatorski, więc postanowił: „starać się u kogo należy o ścisłe wykonywanie przez administracyę miejscową gubernii kraju północno-zachodniego nieznieśionych praw o tajnych szkołach, oraz o wznowienie prawa, grożącego za otwieranie tajnych szkół w kraju zachodnim, surowszą odpowiedzialnością". 2) W sprawie języka wykładowego religii i języka nabożeństwa dodatkowego w kościołach a) zjazd powołuje się na manifest z roku 1865, nakazujący wykład religii katolickiej w kraju naszym po rosyjsku, i utrzymuje, że późniejsze pozwolenie na wykład religii katolickiej w języku rodziny ucznia, zostało źle zrozumiane. „Określenie języka (rodziny) miało być dokonywane przez osoby bezstronne i kompetentne" ale potem „z przyczyn niewiadomych, określenie języka pozostawiono rodzicom", ci, zdaniem zjazdu, okazali się niekompetentnymi i pod „wpływem księży" oświadczyli się za wykładem polskim. To wpływa zgubnie na poczucie narodowe „ludności rosyjskiej", więc zjazd postanowił zwrócić się do ministra oświaty o zniesienie parag. 2 okólnika ministeryalnego z dnia 22 lutego 1906 roku", gdyż punkt ten, zdaniem zjazdu, przyczynia się „do zwyrodnienia poczucia plemiennego (narodowego) białorusinów katolików". Do tej prośby postanowiono dodać prośbę o „niedopuszczanie wykładu arytmetyki w języku polskim". b) zjazd znalazł, że „język polski w nabożeństwie dodatkowem w kościołach katolickich nie jest wynikiem konieczności ani ze strony katolickiej, ani z historycznej, ani ze współczesnej życiowo-etnograficznej" i postanowił „wyrazić przed wyższą władzą duchowną życzenia, aby we właściwej instytucyi wszczęto kwestyę używania języka rosyjskiego w kościelnem (katolickiem) nabożeństwie dodatkowem w tych miejscowościach, w których ludność katolicka należy do plemienia białoruskiego, postanowił prosić także o zerwanie konkordatu z papieżem rzymskim.

3) W sprawie Towarzystw „Oświata i Sokół", jako niby działających w duchu „prozelityzmu idei polsko katolickiej" i dążących do „wyodrębnienia i skupienia młodzieży katolickiej, w celu zmuszenia rosyan katolików do uważania się za polaków" — zjazd uchwalił prosić kogo należy o zamknięcie w gub. mińskiej towarzystw „Oświata" i „Sokół".

4) W sprawie kontroli nad wykonaniem praw istniejących zjazd postanowił poczynić gorliwe starania, by niezwłocznie ścigano sądownie wszystkich pogwałcających prawa, mające na celu ochronę prawosławnych od prozelityzmu polskich księży i narodowców.

Zjazd prosić zamierza o utworzenie specyalnego organu dla kontroli nad wykonywaniem przez księży—praw o przechodzeniu z prawosławia na katolicyzm, i wskaże konieczność peryodycznych rewizyi kościelnych (katolickich) ksiąg metrycznych.

5) W sprawie środków walki z propagandą katolicką—zjazd nie zaniedbał ani jednego sposobu; liczy nietylko na pomoc władz, ale i na własną działalność, którą rozwijać chce energicznie przez urządzanie bibliotek, czytelń, księgarń, pielgrzymek, rozpowszechnianie obrazków odpowiednich, pocztówek, popieranie „Wiestnika" wileńskiego bractwa Św. Ducha i zalecanie odpowiednich modlitewników.

Niezapomniano o wyrażeniu życzenia, by zwiększono pensyę duchowieństwu prawosławnemu tam, gdzie zajmuje się o o „misyonarstwem" pomiędzy ludnością katolicką.

To jeszcze nie wszystkie uchwały zjazdu, o następnych doniesie nam znów „Minskoje Słowo".

Jak donosi „Riecz", w wileńskim oddziale Banku Włościańskiego stała się rzecz niesłychana. Zarząd oddziału zawiadomił swych dłużników, aby przed 1 września pokryli wszelkie niedobory, oraz zapłacili ratę przypadającą na d. 2-go października. Dotąd, każdemu przysługiwało prawo prolongaty na trzy półrocza, a teraz, zostało ono skasowane przez sekretny cyrkularz głównego zarządu banku włościańskiego, który zawiadomił o tem nietylko swe oddziały, ale i gubernatorów żądając pokrycia wszelkich niedoborów, bez warunkowo i niezwłocznie. Ta nowa klęska, tak nieoczekiwana, pogrąża w rozpacz wierzycieli—włościan.

E. W.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Wybory miejscowe w stanie Maine dla obrania gubernatora, głównych urzędników i członków parlamentu miejscowego są podobnież jak wybory w stanie Vermont kamieniem probierczym wyborów prezydenta Stanów, które odbędą się w listopadzie; wykazały one olbrzymie zmniejszenie większości republikańskiej.

Kandydat republikański na stanowisko gubernatora M. Fernald został wybrany lecz tylko większością 7,700 głosów, gdy tymczasem w przeciągu dwudziestu pięciu lat większość ta wynosiła od 12,500 głosów do 48,461, a na ostatnich wyborach 26,816 głosów. Demokraci uważają te wybory w stanie z gruntu republikańskim za dobrą wróżbę dla siebie przy wyborach prezydenta Stanów.

Prezydent Roosevelt uznał za stosowne interweniować w kampanii wyborczej popierając kandydaturę Tafta przez ogłoszenie długiego listu w którym wykazuje, że p. Taft jest reprezentantem i spadkobiercą legalnym jego polityki, którą p. Bryan, kandydat demokratyczny, sobie przywłaszcza.

P. Bryan odpowiedział listem na dwóch szpaltach, w którym stara się udowodnić, że M. Taft niema własnej polityki, gdyż p. Roosevelt zmuszony jest przekazywać mu publicznie swoją.

P. Taft zaprotestował w liście również dwuszpaltowym przeciwko «polityce zmiennej» *(politique du caméléon)* p. Bryana, którego nazwał «prorokiem bez czci».

Kampania wyborcza staje się coraz gorętsza. Przybiera ona charaktor osobisty w walce pomiędzy nstępującym prezydentem, a dwoma kandydatami, podobniez jak i walka między partyami.

P. Hearst przywódca grupy demagogicznej atakuje ze swej strony kandydata demokratycznego.

Biorąc na ogół, kampania wyborcza będzie o wiele gorętsza niż przypuszczano.

Z prasy polskiej.

„Nowoje Wremia" niedawno zamieściło fejleton Włodzimierza hr. Bobryńskiego (przytoczony w „Dzienniku" w dziale „Prasy rosyjskiej"), w którym domaga się, by „polacy uznali, że tak zwani przez nich rusini są rosyanami i dali im prawa należne narodowi rosyjskiemu, gdzie on istnieje, a wtedy dopiero nastąpi przyznanie praw narodowi polskiemu w Rosyi". „Gdy zaś to nastąpi — pisze p. Bobryński — polacy winni szczerze pracować z nami nad ugruntowaniem jedności, potęgi i rozkwitu państwa rosyjskiego". Na elaborat ten daje odpowiedź „Przegląd Lwowski". Powołując się na słowa zwrócone na zjeździe dziennikarzy słowiańskich do polaków w przemówieniu p. Bobryńskiego, który był tam jednym z delegatów rosyjskich, gazeta ta pisze:

«Oto recepta p. Bobryńskiego, — jego warunek *sine qua non.* Nie zapytujemy go, dlaczego to my pierwsi powinniśmy wedle tej recepty sporządzić maść gojącą; nie zapytujemy go o to dlatego, że byłby to dla nas zaszczyt być w takiem dziele pierwszymi. Ale przecież on sam doskonale wie, że nie mamy możności być w tem ani pierwszymi, ani drugimi. Nie mamy jej z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że w Galicyi rządzi Austrya, do której należy przyznawanie «praw i przywilejów» narodowych, jako też tworzenie nowych prowincyi. A następnie dlatego, że gdyby Austrya przelała na nas swe prawa, to dla uczynienia zadość warunkowi *sine qua non* p. Bobryńskiego musielibyśmy wspólnie z rosyanami galicyjskimi zastosować do ukraińców sposoby Murawjewa, Hurki, Apuchtina, ordynacyę wyborczą Stołypina, tolerancyę religijną popa Heliodora, szkolny system Szwarca i całą samowolę czynowniczą, której istnienie uznaje p. Bobryński. My tego nie umiemy, nigdyśmy nie umieli, wzdrygamy się na samą myśl o tem. Nie mamy prawa i siły.

«Przez szacunek dla każdej sprawy narodowej nie pozwalamy sobie mieszać się do sporu galicyjskich rosyan z ukraińcami. Niech oni sami między sobą się rozprawiają. A p. Bobryński niechby przemówił za tem, żebyśmy w Królestwie mieli tylko to, co już dawno mają w Galicyi rosyanie i ukraińcy. Ponieważ zaś stawia on nam warunek niewykonalny pomimo naszej woli, przeto zapytujemy go, gdzież są te jego «słowa, które obowiązują?» Wrócił do Rosyi i oto dym z nich pozostał».

Wrażenia z wystawy w Słucku.

—:—

Wrzesień 1908 r.

Pociąg zatrzymuje się na stacyi Osipowicze, gdzie musimy przesiadać na odnogę linii Libawo-Romeńskiej, Osipowicze-Urzecze. Chociaż Urzecze jest to najbliższa od Słucka stacya kolejowa, jednak wolimy jechać znacznie dłuższą drogą, lecz po szosie. Podróż ta nie należy do zbyt przyjemnych: chude, wynędzniałe konie pocztowe, lichy wehikuł, znacznie popsuta w niektórych miejscach szosa, wszystko to razem wzięte nie przyczyniało się do uprzyjemnienia drogi. Jak okiem sięgnąć, płaszczyzna i lasy, miejscami błota i moczary nie pozwalały nawet przypuszczać, że jest to chlebodajna strona, a wszak powiat słucki posiada dość żyzną glebę, słynną na całą Litwę i Białoruś.

Po 4—5 godzinach wjeżdżamy do Słucka—prastarego grodu słynnego ongi wyrobem pasów; dzisiaj to brudna żydowska mieścina z obdartymi domami, nierównym brukiem, pełnym brudu i śmieci.

Piersze wrażenie wystawy—dość dodatnie. Wszystko tu zrobiono, by nadać jej pewien wygląd i cechę wystawy. Nie zapomniano i o zabawach, by uprzyjemnić licznym gościom chwile pobytu w Słucku.

A więc: dzielna orkiestra p. Namysłowskiego, drużyna dramatyczna mińskiego Ogniska i trupa warszawska uprzyjemniają chwilę pobytu licznych gości w Słucku.

Przychodzimy do działu nierogacizny. Dział ten daje nam pojęcie o wzorowej hodowli wieprzy, o gatunkach wyborowych Yorkshire'ow, szczególniej takowe zwracają uwagę z majątku Koty, pana W. Górskiego.

Nieliczna wystawa powozów jest dowodem zaniedbania tego działu, chociaż kilka okazów bryczek i kół fabryki p. Lucyana Lipińskiego, świadczą o dobrem i sumiennem prowadzeniu interesu. Pamiętnym też jest ongi z wystawy mińskiej elewator do podawania snopów, wóz do zwożenia z pola takowych, wynalazku p. Lucyana Lipińskiego, a wszystko to razem wzięte świadczy o pomyśle i gruntownej znajomości rzeczy przedsiębiorcy.

Dalej obory słuckie z gatunkiem rasowego bydła. Ta gałąź przemysłu rolnego szczególniej zasługuje na większą uwagę, gdyż obywatelstwo w słuczyźnie z zamiłowaniem i umiejętnością prowadzi gospodarstwo mleczne; nawet mniejsze posiadłości ziemskie mają niewielką, lecz wzorową oborę. Na wyróżnienie zasługują szwycy p. Ludwika Narkiewicza-Jodko i czystej krwi holendry p. Zenona Domańskiego.

Zwiedzając gród stary, oko najpierw zatrzymujemy na starej Słuckiej Farze, która przetrwała czasy wielkiego prześladowania religijnego i przed kilkoma laty, dzięki niezmordowanej pracy kapłańskiej ks. Graszysa, o ile się dało i pozwalały na to środki materyalne, doprowadzoną została do porządnego stanu. Nadmienić tu muszę, że parafia słucka, licząca tyle zamożnego obywatelstwa, mogłaby postarać się o wspanialszy wygląd swej świątyni, o posadzkę, przyzwoitszą od ceglanej, o organ, któreby nierobiły dysonansu.

Kąkol.

Uroczystość Żółkiewskiego.

—:—:—

„Słowo Polskie" donosi: Towarzystwo strzeleckie postanowiło wziąć gremialny udział w uroczystości narodowej w Żółkwi dnia 29 b. m. W tym celu zaprasza zarząd wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystości i przywdzianiu strojów narodowych i odznak Towarzystwa. Konfraternia strzelecka wystąpi ze sztandarem i insygniami.

Wydział Koła lit.-art. zawiadamia, że Koło lit. art. weźmie udział w tej narodowej uroczystości i uprasza członków, aby zechcieli donieść kartką korespondencyjną odwrotną pocztą, czy wezmą udział w tym obchodzie.

Wydział centralny „Rodziny" zaprasza członków i emerytów wszystkich oddziałów do wzięcia udziału w uroczystości przeniesienia szczątek hetmana Żółkiewskiego dnia 29-go b. m. w Żółkwi.

„Gwiazda" lwowska wysyła 10 delegatów ze sztandarem i wezwała wszystkich swoich członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystości.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym, w artykule «Uroczystość w Żółkwi», parę ustępów wskutek niedopatrzenia zostało opuszczonych. Spieszymy więc uzupełnić tekst ustępu, w którym, z powodu owego opuszczenia, i treść się zmieniła o tyle, że mogłoby to dać powód do nieporozumienia. Od wiersza 31 od góry należy czytać:

W roku 1862 odnowiono wprawdzie pomniki, ale niedawno okazało się, że jakaś ręka świętokradzka powyrzucała popioły hetmańskie z trumien, i że w takiej poniewierce pozostawały one przez czas dłuższy. Tu zaznaczyć wypada, iż niezależnie od sprawy grobu hetmana w Żółkwi u nas na Rusi podniesiono kwestyę odnowienia pomnika zgonu bohatera nad Dniestrem. Oddawna już zwrócono uwagę na opłakany stan tej drogiej pamiątki, lecz dopiero kilka lat temu staraniem ludzi dobrej woli, a za inicyatywą „Dziennika Kijowskiego", który otworzył listę składek, sprawę tę ujęło w swe ręce społeczeństwo.

Zanim usiłowania nasze odniosą pożądany skutek, cieszmy się, że współbracia nasi w Galicyi tak szybko i pomyślnie zdołali spełnić swój obowiązek synowski. W Galicyi prędzej i skuteczniej niż u nas spełniło swe zadanie społeczeństwo. Powstał komitet, który zajął się gorliwie oddaniem czci przynależnej prochom bohatera z pod Cecory. Sporządzono zatem dwa duże sarkofagi marmurowe, do których złożone będą szczątki hetmana i jego rodziny.

Nowe podatki w Niemczech.

Nowe projekty finansowe rządu niemieckiego skrystalizowały się ostatecznie podczas pobytu Bülowa w Berlinie i wizyt ministrów poszczególnych państw Rzeszy. Stosownie do tych projektów zamierzono zwiększyć ogólną sumę podatków na piwo, tytoń i wina o 300 mil. marek. Następnie zamierzają uzyskać 120 mil. marek z opłat składkowych, nie wyłączając spadków w linii prostej. Podatek od gazu i elektryczności ma być podniesiony o 70 mil., wreszcie projektowany jest podatek od cukru ($2^1/_2$ fenig. od kilo). Ogółem wyniesie to około 600 mil. marek.

Rząd pruski ma zamiar również zażądać od sejmu krajowego uchwalenia nowych podatków w kwocie 100 mil. mar.

Wystawa hygieniczna w Lublinie.

—o—

Dn. 12 września n. st., jak o tem już donosiliśmy, nastąpiło w Lublinie otwarcie wystawy hygienicznej. Inicyatywa wystawy lubelskiej wyszła od miejscowego oddziału Towarzystwa Hygienicznego. Dziesięciolecie tej instytucyi posłużyło za pretekst do wystawy. Ramy tej wystawy są bardzo szerokie. Najlepszym tego dowodem, że nawet kilka ruchliwszych pism naszych wystąpiło z własnymi kioskami lub witrynami. Ogółem wystawę obesłało swymi eksponatami około 300 firm. Wystawa obejmuje pomiędzy innymi następujące działy: chemiczny, ortopedyczny i narzędzi chirurgicznych, techniczny, balneologiczny, wychowawczy, szpitalnictwa, naukowy, stowarzyszeń, farmaceutyczny, spożywczy, odzieży i mieszany.

Uwzględniona jest dosyć szeroko produkcya krajowa.

Pomiędzy innymi w pawilonie głównym, nie dochodząc do wejścia bocznego, uwydatnia się na poważnem tle zielonem instalacya krajowej firmy: Inżynier St. Pytlarski i Ska, dawniej w Krakowie, a od niedawna osiadłej w Warszawie. Wystawione przez rzeczoną firmę sterylizatory do mleka i aparaty do zakwasków mlecznych, wykonane miejscowemi siłami z krajowego materyału, odznaczają się oryginalnością pomysłu i wielce starannem wykonaniem. Mile odbija napis: „wynalazki i wyroby wyłącznie krajowe". Nie wszyscy wystawcy kierowali się temi względami, są bowiem na wystawie eksponaty niemieckich fabrykacyi.

Ogromne znaczenie mają pokazy, informacye i odczyty. Dział ten jest równie ważny jak witryny i kioski, a jest dobrze obmyślany i zorganizowany. Od 9-ej zrana odbywa się nauka i pokaz. Gromadki włościan przybyłych z różnych okolic (530 mężczyzn i 30 kobiet) krążą po placu wystawy, zatrzymują się, słuchają wyjaśnień i pogadanek.

Te dają i wygłaszają ziemianie, księża, lekarze; a więc p. p. Leon Hempel z Skorczysk, Leon Starnawski z Gózówki, Stroynowski z Łopiennika, Żylicz z Chomęcic, Józef Florkowski z Fajsławic, Juliusz Florkowski z Wygnanowic, Buxhewden z Motycza, p-na Swinarska z Konopnicy, radca Swidziński z Łazisk, Stefan Plewiński z Kszczonowa, sędzia Wiercieński z Nałęczowa, ks. Padziński, ks. Kwiatkowski z Bychawy, Wieczórkowski z Lublina, A. Zgórski. Włościanie słuchają, pytają, notują.

W teatrze, na placu wystawowym wygłaszano również pogadanki, podobnież i na wystawie ogrodniczej. Podczas zwiedzania wystawy ogrodniczej przez włościan wygłosili pogadanki: p. Girdwoyn—o sadzie owocowym, p. Schonfeld — znakomicie mówił o warzywnictwie; pan Świdziński o warzywnictwie, panna Bronisława Albrychtówna — o przetworach owocowych. Poza tem dawali objaśnienia pp.: Koziarski z Antopola, Karczewski i ci wszyscy, którzy nieśli służbę nauczania na wystawie hygienicznej.

Dn 19 września n. st. na posiedzeniu wspólnem sędziów grup poszczególnych zostały przyznane nagrody eksponatom.

Kongres socyalistów włoskich.

Dziesiąty kongres socyalistów włoskich został otwarty dn. 7 września we Florencyi w teatrze Salvini. Bierze w nim udział 700 delegatów, reprezentujących 44 tys. socyalistów należących do organizacyi, nie licząc syndykalistów. Pomiędzy innymi znajdują się tam przedstawiciele międzynarodowej partyi socyalistycznej, rosyjskiej partyi s. r., robotników z Metzu i delegaci robotników włoskich z Marsylii. Kwestye lokalne zostały wysunięte na pierwszy plan. Na pierwszem posiedzeniu toczyły się debaty nad propagandą w prowincyach południowych i nad stanowiskiem autonomicznych grup medyolańskich.

Te grupy autonomiczne w Medyolanie są to socyaliści reformiści, którzy utworzyli je jako opozycyę przeciwko większości rewolucyjnej, ponieważ ta ostatnia przeważała wśród socyalistów włoskich. Pomiędzy grupami autonomicznemi a ortodoksalną partyą socyalistyczną toczyły się kłótnie bez końca. Komitet partyi usiłował kilkakrotnie doprowadzić do zjednoczenia. Lecz autonomiści nie chcieli zjednoczenia i zostali wykluczeni ostatecznie z partyi. Jednakże obecnie, gdy reformiści stali się wszechmocnymi, autonomiści z Florencyi zapragnęli powrócić na kongres i zostali tam dopuszczeni. Wywołało to żywe protesty ze strony medyolańskich socyalistów ortodoksalnych.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ W «sferach» petersburskich uporczywie kursują pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego. Sfery są niezadowolone z «konstytucyjnych» poglądów Izwolskiego. Cały szereg «wysokopostawionych» osób potępia politykę zagraniczną obecnego ministra, która w ostatnich czasach obok aliansu z Francyą znalazła swój wyraz w zbliżeniu Rosyi z Anglią. Sfery «wpływowe» pragnęłyby natomiast widzieć związek bliższy z Niemcami, ku czemu jest przeszkodą zbliżenie się z Anglią. Pogłoski te wskazują obecnie na hr. Wittego, jako domniemanego następcę Izwolskiego, który, jak wiadomo, jest germanofilem.

⊙ W najbliższym czasie zamierzono zwołać naradę międzywydziałową z udziałem przedstawicieli gorzelni prywatnych dla dokonania rewizyi prawa o produkowaniu spirytusu dla skarbu. Mają być wydawane dla zachęty premie gorzelnikom za rektyfikacyę spirytusu przeznaczonego na eksport.

⊙ Z rozporządzenia departamentu policyi przedsięwzięto cały szereg rewizyi w oddziałach śledczych różnych miast cesarstwa. Rewizyi dokonują wyżsi urzędnicy urzędu policyjnego. Rewizye te wywołane zostały niezbyt pomyślnemi wiadomościami, jakie otrzymało ministerstwo spraw wewnętrznych o czynnościach wydziałów śledczych. Postanowiono zająć się uporządkowaniem policyi śledczej w całem cesarstwie.

⊙ W ciągu ostatnich kilku dni wydział ochrony aresztował w Petersburgu mnóstwo osób, oskarżonych o należenie do organizacyi socyalno-rewolucyjnej i związku kolejowego. Aresztowano, jak dotąd, sto osób z górą. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono trzy bomby, $1^1/_2$ puda dynamitu, nie licząc znacznej ilości proklamacyi. Aresztowano między innymi niejakiego Chołodniakowa, urzędnika departamentu policyi, który, jak się okazało, wykradł stamtąd rozmaite informacye i kopie z akt. Jednem z głównych ognisk organizacyi była piwiarnia w zaułku Czubarowskim. Jak ujawniono, organizacya miała zamiar w najbliższej przyszłości napaść na pociąg jednej z kolei, w którym (o czem wiedziała) miano wieźć 125 tys. rb. W liczbie aresztowanych znajduje się właściciel kamienicy w Petersburgu, człowiek bardzo zamożny, w którego mieszkaniu rewolucyoniści odbywali narady i który zasilał ich kasę. Aresztowano prezesów tak zwanych podkomitetów: bałtyckiego i rzemieślniczego. Pierwszy nazywa się Andrejew, drugi nie chciał wymienić swego nazwiska. W mieszkaniu Andrejewa znaleziono pieczęć podkomitetu i stempel do robienia fałszywych paszportów.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

Sprawy galicyjskie wogóle, a otwarta niedawno sesya sejmu galicyjskiego w szczególności, zajmują profesora Filewicza. Zdaniem jego cały ciężar sporu polsko-rosyjskiego leży w Galicyi. Oględnie i z ogródkami dowodzi profesor, że ukrainofilstwo i ewentualne urzeczywistnienie ideału „samostijnej Ukrainy", a w związku z niem pewne kombinacye polityczne Polski, Ukrainy i Rosyi, są treścią obecnych i przyszłych stosunków polsko-rosyjskich. To też kwestya polsko-rusińska w Galicyi ma według Filewicza olbrzymie znaczenie

«kwestya ta — pisze Filewicz w «Nowem Wremieni»— ma znaczenie eksterytoryalne. Dotyczy ona najistotniejszych interesów olbrzymiego terytoryum, które graniczy bezpośrednio z Galicyą, a którego ludność plemiennie jest taką samą jak w Galicyi. Wobec podobnych warunków Galicya może odegrywać rolę laboratoryum do eksperymentów politycznych, których wpływ przejawi się bezwątpienia daleko poza jej granicami».

Przypisując Galicyi tak wielkie znaczenie w rozwoju spraw słowiańskich, biada Filewicz nad „nienormalnością" wewnętrznych jej stosunków. Szczególniej napada profesor na obecny „kastowy" skład sejmu, wybujałą szlachetczyznę, ucisk rusinów i niedopuszczenie do reformy wyborczej z obawy utracenia stanu posiadania. Niewiadomo skąd się te nowe sympatye u Filewicza pojawiły. W każdym razie jest to „przyjaciel" rusinów w rodzaju Björnsona. Słusznie więc za największą „zasługę" zjazdu praskiego uważa szerokie uwzględnienie sporu polsko-rusińskiego.

W „Nowem Wremieni" znajdujemy ciekawą korespondencyę z Kijowa na temat „władzy generał-gubernatorskiej". Powodem tej rozprawy posłużyła pogłoska o spodziewanem przeniesieniu gen.-gubernatora Suchomlinowa na inną posadę. Zaznaczając w długiej tyradzie, że każdy nowy administrator wprowadza swoje własne porządki, pisze korespondent:

«Obecna władza generał-gubernatorska ochrania te wpływy polsko-żydowskie, z rezultatami których wypada usilnie walczyć, ale już bez pomocy władzy miejscowej. Żydzi, nie krępując się, otwarcie zaznaczają, że czują się panami położenia. A przecież żydzi — to najboleśniejsze miejsce w kraju. I jeżeli powiedzą w Petersburgu, że żydzi nie mogą dowolnie osiedlać się po wsiach Południowo-Zachodniego kraju — to nieprawda: osiedlają się oni teraz bez przeszkód. Tak samo nieszczególnie stoi sprawa polska. Jeżeli marzenia polaków przestała uskrzydlać nadzieja na zorganizowanie (odbudowanie?), to marzenia o rozszerzeniu własności ziemskiej «w kraju zakazanym» są realizowane jaknajlepiej».

Powyższe rewelacye kończy korespondent życzeniem, aby przyszła nominacya generał-gubernatora przywróciła najlepsze czasy administracyjnej historyi kraju Południowo Zachodniego. Autor zda się wzdychać do czasów Bezaka. Tak się tymczasem urzeczywistnia w organie Suworina program neosłowiański!

O polityce ministerstwa oświaty tak pisze „Słowo":

«Nadzwyczaj łatwo układać w kancelaryach różnego rodzaju okólniki, zanim zostaną one zastosowane w życiu. Ale stykając się z życiem, z żywymi ludźmi, okólniki te stają się niezmiernie odpowiedzialną sprawą. Podobne zetknięcie się ma miejsce obecnie. Przejawiło się ono już w tej nadzwyczajnej uchwale, jaką przyjęła dnia 3 września rada profesorów uniwersytetu petersburskiego. Jednogłośna ta uchwała, decyzya złożenia z siebie odpowiedzialności za ewentualne skutki zastosowania ostatnich okólników, jednogłośne oznajmienie całego kolegium profesorów o niemożliwości pełnienia obowiązków, włożonych na rady profesorów przez ukaz z dnia 27 sierpnia 1905 roku, wreszcie rezygnacya profesorów Borgmana i Brauna ze stanowisk rektora i prorektora — wszystkie te objawy świadczą o sytuacyi niezmiernie poważnej».

Czują to już obecnie wszyscy, że sytuacya jest bardzo poważna. Wiemy już zresztą o kilku interpelacyach, które mają być skierowane przeciwko ministrowi oświaty wkrótce po rozpoczęciu jesiennej sesyi Dumy. Będą to bardzo ciekawe interpelacye, bo wykażą, o ile polityka Szwarca zgodna jest z ogólną polityką gabinetu. Jeśli wierzyć oświadczeniom „Rossiji" Szwarc działa w porozumieniu z całą radą ministrów.

«Jak każde ministerstwo — pisze organ półurzędowy — które wchodzi w skład rady ministrów, ministerstwo oświaty jest tylko wykonawcą postanowień rady ministrów, jako całości, jako rządu. Otóż, jeżeli się sprawdzą pogłoski o tem, że wśród najróżnorodniejszych grup posłów do Dumy państwowej istnieją zamiary krytykowania działalności ministerstwa oświaty, to zamiarom tym wypadnie się zderzyć nie z osobną polityką ministerstwa oświaty, a z jednogłośnem zdaniem rządu, jako całości».

Zobaczymy, jak postąpi „zjednoczony rząd". Zdaje nam się tylko, że oświadczenie „Rossiji" niezupełnie zgadza się z prawdą, o ile chodzi o zaznaczenie, że Szwarc był tylko wykonawcą. Jak wiemy, co zresztą niejednokrotnie podnosiła prasa, działał on najenergiczniej wtedy, kiedy cała prawie rada ministrów zażywała wczasów wakacyjnych.

(j.).

Aeroplan br. Wrightów.

Aeroplan br. Wrightów, na którym aeronauta amerykański, Orville Wright, unosił się w powietrzu 74 minuty 24 sekundy, spotkała katastrofa dn. 5 b. m. n. st., o której doniosły już depesze. Szczegóły jej są następujące:

Podczas wzlotu, jaki przedsięwziął Orville Wright z porucznikiem Selfriedge, z korpusu sygnałowego armii związkowej, podczas którego zwiększyć chciał szybkość lotu, w chwili, gdy aeroplan okrążał po raz czwarty plac ćwiczeń fortu Meyers, złamało się lewo skrzydło śruby aeroplanu. Prawe skrzydło pracowało tymczasem dalej, skutkiem czego statek powietrzny przewrócił się w powietrzu, a obaj jadący wypadli z niego. Orville Wright doznał ciężkich obrażeń ramienia, a prawdopodobnie także obrażeń wewnętrznych. Selfridge zmarł wskutek wstrząśnienia mózgu. Aeroplan jest zupełnie zniszczony.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

Bużany, *2 września.*

W N-rze 184 „Dziennika Kijowskiego" znajduje się artykuł o powstawaniu nowego kościoła na Wołyniu. Wiadomość ta niezupełnie jest ścisłą. Od dłuższego już czasu czyniła rodzina JW. Hrabiów Ledóchowskich z Bużan starania u władzy o pozwolenie wybudowania nad grobowcem familijnym rodziny Zagórskich z Bużan, na cmentarzu w Drużkopolu, kaplicy, bez współudziału osób obcych, a tem bardziej hr. de Baselni, którego ani religia, ani żadne węzły pokrewieństwa z powyższą rodziną nie łączą.

Hrabiowie Ledóchowscy otrzymali pozwolenie w roku zeszłym i natychmiast przystąpili do budowy kaplicy. W roku też zeszłym, dnia 6 czerwca, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego i fundamentów kaplicy, budowa zaś takowej ukończona została jeszcze w jesieni roku zeszłego.

Kaplica, wybudowana w stylu gotyckim, według planu architekty z Warszawy, p. Schillera, pokryta dachówką z Pustelnika, a wieża miedzią, może pomieścić kilkaset osób. Aktu poświęcenia dokonał w dniu 6 czerwca r. z. ksiądz Maszewski, proboszcz z Horochowa, bez współudziału księży Mokrskiego i Tuszyńskiego i bez wygłoszenia kazania, w obecności mojej, kilku moich współpracowników z Bużan, kierownika budowy, p. Silewicza z Warszawy i garstki parafian.

JWP. Aleksandrowa Zagórska i hrabiowie Ledóchowscy bawili zagranicą i dlatego udziału w poświęceniu nie brali.

Koszt budowy kaplicy w Drużkopolu ponoszą wyłącznie p. Aleksandrowa Zagórska i Hrabiowie Ledóchowscy z Bużan.

Miejscowi parafianie nie chcieli nawet piasku daremnie dostarczyć do budowy i płaciliśmy za furę piasku 10 kop., a za dostawę paruset kroków 40 kopiejek od fury.

Wiadomość o powstawaniu kaplicy w Milatynie jest nieprawdziwą.

Karol Lizoń.

— **Wołyński gubernialny komitet ziemski.** W ciągu czwartego, piątego i szóstego dnia posiedzeń komitetu ziemskiego rozpatrywano budżet wydziału drogowego. Komitet postanowił w tym roku ograniczyć działalność wydziału drogowego budową mostów i grobli, odrzucając z paru wyjątkami projekty budowy nowych dróg. Prośbę gen.-gubernatora przeprowadzenia drogi między miastem. Równem i obozem spełnił komitet tylko częściowo, zgadzając się na zabrukowanie jednej trzeciej tylko części przestrzeni; z wyasygnowanych na to 10,000 rb. postanowiono wydatkować tylko w takim razie, jeśli wydział wojenny zgodzi się dodać przeszło 5,000 rb., brakujących na wybrukowanie tej części. W końcu komitet postanowił wydelegować do Galicyi starszego inżyniera i jednego z radnych dla obznajmienia się ze sposobem brukowania dróg kamieniem miejscowym. Następnie komitet przyjął szereg budżetów poszczególnych wydziałów ziemstwa, zaakceptował wniosek marszałka szlachty Dwernickiego, dotyczący budowy własnych szkół. Jedną z ważniejszych uchwał komitetu była zmiana naturalnej powinności etapowej na pieniężną. Kredyty na zwiększenie personelu biura zarządu gubernialnego zostały odrzucone.

— **Wystawa chmielarska.** W dniu 7 września w Żytomierzu otwartą została wystawa chmielarska, urządzona dzięki inicyatywie i staraniom radnego ziemskiego Chodanowskiego i instruktora wydziału chmielarskiego Zasuchina. Na otwarciu obecni byli gubernator wołyński, baron Stackelberg, urzędnik do specyalnych poruczeń przy gen.-gubernatorze Pokotyło, miejscowe władze i sporo publiczności. Na wystawie jest niewielki oddział ogrodniczy. Oprócz różnych gatunków chmielu i modeli suszarń, na wystawie jest dużo kartogra-

mów i diagram, wskazujących stopniowy wzrost i zmiany cen chmielu, zarówno na Wołyniu, jak zagranicą.

(„Kijewl.")

— **W Bohopolu**, pow. bałckiego, dokonano licznych rewizyi i aresztowań. Wielu uwolniono zaraz następnego dnia, 18 zaś osób osadzono w więzieniu bałckiem. Jednocześnie w Odesie zaaresztowano d-ra Nesterowskiego, byłego wyborcę do 2-ej Dumy, mieszkającego dawniej w Bohopolu.

(«Kij. Wiesti»).

— **Powiat czehryński**. Południowo-wschodnia część powiatu czehryńskiego—jest to płaszczyzna, ciągnąca się wzdłuż wybrzeży Dniepru. Wsie okoliczne położone są w pewnem oddaleniu od rzeki i odgrodzone od niej szeregiem wzgórz, które stanowiły naturalną tamę dla wody w czasie powodzi. Między wzgórzami a Dnieprem ciągną się włościańskie łąki i pola, głównie grunta nadziałowe. Dniepr, zmieniając często swój kierunek, zrywa stale co roku grunta te. Spustoszenia, czynione w czasie powodzi na polach są znaczne, ale co gorzej, że w roku przeszłym i bieżącym woda zrobiła sobie przejścia między wzgórzami i przerwała się do wsi okolicznych. W czasie tegorocznego wylewu Dniepru woda zalała wiele obejść włościańskich. Obecnie można się spodziewać, że zjawisko to zacznie powtarzać się stale, co wiosnę. Na tę okoliczność zwrócił uwagę i gen.-gubernator, Suchomlinow, w czasie, gdy objeżdżał pow. czehryński. Rozkazał on zbadać całą okolicę i opracować projekt umocowania brzegów, aby uchronić w ten sposób nie tylko wioski od powodzi, ale i nadbrzeżne pola włościańskie od stałego zrywania przez kapryśną rzekę. Praca ta ma być dokonana na koszt gmin włościańskich, komitetu hydro-technicznego, okręgu komunikacyi i ziemstwa.

(Kor. wł.).

— **Ponowne otrucie rybą.** Zarząd ziemski otrzymuje znowu wiadomości o otruciach rybą. W b. m. zachorował i zmarł 63 letni włościanin wsi Kałabarka, pow. czehryńskiego, po zjedzeniu piskorzy, przyrządzonych u niego w domu. W pow. czerkaskim zanotowano wypadki otrucia się rybą we wsi Serdnikówka, pow. czerkaskiego, w której zachorowało dn. 1 b. m. 3 włościan, zmarł z nich jeden, oraz we wsi Nadtoczajówka, gdzie zachorowało tego dnia 6 włościan. Zauważyć należy, że tak częste w ostatnich dniach wypadki otrucia się rybą powtarzają się stale w jednej części powiatów czerkaskiego i czehryńskiego.

Tajemnica „ognia greckiego".

«Anioł z niebios — mówię każdemu, kto mnie o to pyta — przyniósł ten cudowny dar pierwszemu chrześcijańskiemu cesarzowi Konstantynowi, nauczył go sprzedawać ten płynny ogień, który, wylewając się z rür, niesie nieprzyjacielowi zagładę»... Temi słowy mówi cesarz Konstantyn VII w zapiskach o swojem panowaniu o początkach ognia greckiego. Była to na owe czasy broń tak straszna, że wynalezienia jej nie chciano przypisać człowiekowi. Ale potem w zamieszkach dziejowych tajemnica zaginęła, przez lat pół tysiąca daremnie usiłowano ją odnaleźć. Udało się to dopiero niedawno inżynierowi berlińskiemu R. Fiedlerowi.

Jakie są składniki wynalazku Fiedlera, wie dotąd tylko nie wielu ludzi, albowiem rząd niemiecki, który eksploatacyę wynalazku i ewentualne zastosowanie go do celów wojennych wziął w swoje ręce, ukrywa zazdrośnie tajemnicę. Ogień grecki Fiedlera ma zupełnie przeciwne właściwości, aniżeli każdy inny ogień: zapala się, gdy materyał palny zetknie się z wodą i płonie coraz gwałtowniej, gdy usiłuje się go ugasić strumieniami wody. Każdy strumień niecí nowe słupy płomienne. Podczas prób, dokonywanych z wynalazkiem, Fiedler nalewa trochę niepozornie wyglądającej cieczy na emaliowaną miseczkę. I wystarczy nieco wody z dzbana, aby ciecz w miseczce wybuchnęła płomieniami. Wydobywa się przy tem gęsty, duszący dym, mający woń niedobrze oczyszczonej nafty. Cesarz Wilhelm zainteresował się bardzo wynalazkiem, pięciokrotnie dotąd demonstrowano go przed władcą Niemiec. Wyniki, jakie osiągnięto w Sanssouci, miały być wspaniałe. Z szeregu rur, umieszczonych pod powierzchnią wody, pędzono pompami tajemniczą ciecz w górę. Skoro tylko strumienie płynu zetknęły się z wodą tworzyły świetne snopy płomienne, cała powierzchnia wody na znacznej przestrzeni stanęła w ogniu. Na podstawie tych doświadczeń przypuszczają władze wojskowe, że wynalazek może być wybornym środkiem obronnym portów i twierdz nadbrzeżnych, uniemożliwi bowiem zupełnie zbliżenie się ku nim mniejszych statków nieopancerzonych. Może też służyć do podpalenia drewnianych mostów, palisad i t. p. Ogień jest tak gorący, że topi druty żelazne. Wynalazca wyznaczył nagrodę 1,000 marek dla straży ogniowej, która potrafi ugasić jego grecki ogień.

Starożytny ogień grecki był jednym z najdonioślejszych wynalazków sztuki ogniowej, nie mniej ważnym dla wieku VII, jak wynalazek prochu dla wieku XIII i XIV. To zaś, że dotąd mówiono o nim i pisano tak mało, przypisać trzeba temu, że recepta ognia greckiego zaginęła. Cesarze bizantyńscy, którzy posługiwali się tą bronią przed rokiem 678, strzegli bardzo zazdrośnie tajemnicy składu ognia greckiego. W kościele św. Zofii w Konstantynopolu była nawet umieszczona tablica spiżowa, głosząca wielkiemi literami, że «ktoby tę ważną tajemnicę zdradził obcemu narodowi, będzie napiętnowany jako człowiek nikczemny, niegodny nazwiska chrześcijanina i spotka go, niegodnego zdrajcę, najsurowsza, najokrutniejsza kara. Kiedy raz jeden z wielkich tego państwa zdradził tę tajemnicę, samo niebo go ukarało, bo oto, gdy wchodził do świątyni, płomień zstąpił z nieba, porwał go i uniósł w obliczu śmiertelnych, przejętych grozą».

Jeden z najlepszych znawców techniki ogniowej, Romocki, sądzi, że głównymi składnikami greckiego ognia była siarka, żywica, asfalt, niegaszone-wapno i t. p. W jaki sposób składniki te mieszano z sobą, dzisiaj oczywiście niewiadomo. Prawdopodobnie przymieszka niegaszonego wapna musiała być bardzo znaczna, ono też, zetknąwszy się z wodą, rozgrzewało mieszaninę do mniej więcej 120 stopni ciepła. Wskutek tego zapalały się palne składniki ognia greckiego. Wapno, ogrzewając się silnie, nie tylko powodowało zapalenie się mieszaniny, ale wywoływało także w składnikach zmiany chemiczne, wytwarzało z nich parę o właściwościach eksplodujących. To też płomień ognia greckiego wyglądał inaczej, niż płomień zwykłego ognia. Dzięki temu oddziaływał i moralnie na wroga, a wybuch gazów niszczył bliżej znajdujące się przedmioty. Podobne są objawy przy zapalaniu się ognia greckiego, odnalezionego przez Fiedlera i na tem też władze niemieckie opierają nadzieję, że wynalazek będzie można zastosować do celów wojennych.

KRONIKA.

— **Posiedzenie rady miejskiej d. 9 go września**. Z polecenia gubernatora rada miejska rozpatruje kwestyę szeregu pożyczek obligacyjnych, które mają być zaciągnięte na potrzeby budowlane miasta. Prawie bez dyskusyi uchwalono pożyczkę w kwocie 160 tys. rb. na budowę koszar dla artyleryi górskiej, 295 tys. rb. na gmach sztabu; na koszary dla bateryi piechoty—90 tyt. rb., na budowę gmachu cyrkułu podolskiego — 120 tys. rb., na rozszerzenie lokalu policyi śledczej—18 tys., na zasklepienie kanałów — 600 tys., na budowę gmachów dla szkół miejskich—900 tys. rb. Drugą z kolei sprawą była budowa wiszącej kolei towarowej, projekt której podawaliśmy przed paru dniami. Przyjmując w zasadzie propozycyę inż. Wajnberga, rada uchwaliła powierzyć szczegółową jego ocenę specyalnej komisyi.

— **Okólnik**. Miejscowe zarządy kolejowe otrzymały okólnik, zalecający rozpatrzenie obowiązujących przepisów i instrukcyi, mających na celu zapobieżenie nieszczęśliwym wypadkom na kolejach. Przepisy te mają być przekształcone i uzupełnione na zasadzie posiadanych danych, opartych na doświadczeniu.

— **„Lud Boży"**. Wyszedł z druku N-r 37 „Ludu Bożego". Na treść numeru złożyły się artykuły następujące: 1) A więc nie popierajmy prasy katolickiej. 2) Kto silniejszy?—wierszyk. 3) Co piszą swoi? 4) Katechizm rolniczy. 5) Jesień—wierszyk. 6) Sprawy robotnicze. 7) Wiadomości polityczne. 8) Wiadomości kościelne. 9) Echa z ziem polskich. 10) Echa z Litwy. 11) Wiadomości krajowe. 12) Kronika miastowa 13) Telegramy. 14) Z tygodnia. 15) Z całego świata 16) Rozmaitości. 17) Kalendarz pszczelniczy. 18) Praktyczne rady. 19) Odpowiedzi.

— **Podanie fryzyerów**. Właściciele zakładów fryzyerskich wystosowali do prezydenta miasta prośbę, aby przy opracowywaniu przepisów, normujących ilość godzin pracy w zakładach rzemieślniczych, pozwolono, aby zakłady fryzyerskie były otwarte w niedziele i święta od godz. 10 2-ej.

— **Skład chemiczny wody artezyjskiej**. Kijowska woda artezyjska, jak wykazała analiza, zawiera znaczną ilość soli wapna. Szczególnie wysoki procent wapna zawiera woda ze studni artezyjskich, sięgających do pokładów podkredowych. Wobec tego, po ustaniu epidemii, w zarządzie miejskim ma być podniesiona kwestya, czy ze względów hygienicznych można będzie miasto zaopatrywać w wodę artezyjską.

— **Wykupienie wodociągów**. Pierwszy podniósł tę kwestyę bar. Orgis von Rutenberg, radny m. Kijowa, w deklaracyi, złożonej w zarządzie miejskim. Uważa on wykupienie przedsiębiorstwa wodociągowego za jedyne wyjście z tego koła zaczarowanego, w jakim znajduje się kwestya wodociągowa, dzięki wieloletniemu i uporczywemu niewypełnianiu warunków kontraktu przez T-wo wodociągowe.

— **Statystyka cholery**. W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 5 chorych z symptomatami cholery; do szpitala dla robotników, żydowskiego, Kiryłowskiego nie przywieziono nikogo. W szpitalu dla robotników pozostaje 7 chorych, wypisał się z niego 1. Do szpitala wojskowego przywieziono od godz. 8 rano d. 9 b. m. do 8 ej rano d. 10 b. m. 10 chorych; wypisało się w ciągu tej doby 10 chorych, pozostaje 52. W ciągu ostatnich 2 dni analiza bakteryologiczna nie stwierdziła przecinków cholerycznych u nikogo z nowych pacyentów, wobec tego cyfra, określająca ilość wypadków cholery, pozostaje ta sama — 76. Zmarło od początku epidemii 40 osób.

— W Czerkasach d. 7 b. m. do szpitala ziemskiego przywieziono 3 chorych z wyraźnymi objawami cholery. Jeden z nich zmarł.

— We wsi Krasnolesy, pow. wasylkowskiego, przywieziono do szpitala ziemskiego 3 chorych z symptomatami cholery. Jeden z nich zmarł.

— W B.-Cerkwi w ciągu d. 8 b. m. zachorowało 8 osób, zmarła 1; ogółem od początku epidemii (d. 17 sierpnia) do d. 8 września włącznie, według doniesień prezesa miejscowej komisyi sanitarnej, zachorowało 68 osób, zmarło 24.

Organizacya walki z cholerą w B.-Cerkwi w chwili obecnej przedstawia się, jak następuje: 2 szpitale — M. hr. Branickiej na 24 łóżka, żydowski na 18 łóżek. W każdym z nich znajduje się ordynator z personelem sanitarnym. W różnych punktach miasta znajdują się posterunki lekarskie z dwoma lekarzami, sanitarnym i czasowym ziemskim, 2 felczerami, utrzymywanymi kosztem hr. Branickiej, 1 felczerem ziemskim. Wydatki, jakie pociąga za sobą walka z cholerą, są pokrywane z sumy 300 rb., ofiarowanych przez hr. Branicką. Obecnie utworzył się komitet z 30 osób celem zbierania dalszych ofiar.

OSOBISTE.

— Powrócił ze Staroduba prokurator kijowskiej izby sądowej, F. Kukuranow.

— Przyjechali do Kijowa i zatrzymali się w Grand-Hotel'u: senator, hr. A. Bobryński, M. hr. Korwin-Kosakowski i hr. Potocki.

— ZBRODNIA NA PADOLE. W dniu wczorajszym o świcie mieszkańcy domu Nr 10 przy ulicy Olegowskiej na Padole zauważyli na podwórzu tegoż domu leżące zwłoki jednej z lokatorek, 75-letniej Karoliny Sawinskiej. Staruszka leżała na lewym boku, i robiła wrażenie, śpiącej. Żadnych śladów gwałtownej śmierci nie dało się na razie zauważyć. W ręku trzymała klucz od mieszkania. O śmierci staruszki zawiadomiono bezzwłocznie stójkowego z poblizkiego posterunku.

S. trudniła się handlem kurami, wśród mieszkańców tej dzielnicy uchodziła za zamożną, a w wyżej wspomianym domu zajmowała mieszkanie ze starszą już kobietą, niejaką Eleonorą Zwierkowską.

W chwili, gdy znaleziono trupa, Zwierkowska znajdowała się w mieszkaniu, zamkniętem z zewnątrz.

Tłumy ciekawych, zebrane na podwórzu, zwróciły uwagę Z., która dowiedziawszy się o śmierci staruszki, zażądała otworzenia drzwi od mieszkania. Stójkowy wziął z rąk zmarłej klucz i otworzył drzwi. Zwierkowska wybiegła na podwórze i wraz z przybyłym na ten czas urzędnikiem policyi zbliżyła się do zwłok. Wiedząc, iż nieboszczka trzymała pieniądze zawsze przy sobie, nosząc je w woreczku na szyi, zaczęła szukać woreczka, lecz go nigdzie nie było. Przy baczniejszych oględzinach zwłok zauważono wykrajany kawałek koszuli. Brak woreczka, wykrajany otwór koszuli, naprowadzały na myśl, iż spełnione tu zostało morderstwo w celach grabieży.

Oględziny mieszkania potwierdziły to przypuszczenie. W pokoju staruszki wszystkie rzeczy były w strasznym nieładzie, przy czem zauważono brak srebrnego zegarka i złotego pierścionka, które to przedmioty S. wzięła od kogoś, jako zastaw. W tem samem pokoju pod kufrem policya znalazła skrawek płótna, który pasował do wykrajanego w koszuli nieboszczki otworu i woreczek, w którym S. przechowywała pieniądze.

Istnieje przypuszczenie, iż morderstwo zostało dokonane o godz. 3-ej rano, t. j. o tej godzinie, o której staruszka zwykle udawała się na targ Żytni. Morderca prawdopodobnie czatował na staruszkę, a gdy ta wyszła, rzucił się na nią, zatkał jej usta, a gdy staruszka udusiła się, ograbił ją z pieniędzy, a następnie udał się do mieszkania, zabrał wszystkie rzeczy przedstawiające pewną wartość, zamknął drzwi na klucz, wsunąwszy go następnie w ręce trupa.

Przez cały czas gospodarowania złodzieja w mieszkaniu zamordowanej, jej współlokatorka Zwierkowska spała w sąsiednim pokoju, lecz nic nie słyszała.

Zwierkowską z powodu pewnych poszlak aresztowano.

Zwłoki S. odesłano do teatru anatomicznego.

— OSZUSTWO. Mieszkająca w Kijowie pani A. G. padła niedawno ofiarą oszustwa ze strony zręcznego oszusta, niejakiego L-owa. Jegomość ów podał się za dzierżawcę petersburskiego teatru, Nemetti i za spólnika Kubańskiego, dyrektora operetki w Bergonier i zaczął werbować urzędników różnego rodzaju, posiadających, oczywiście, kaucye. Wśród innych, za pośrednictwem komisyonera B. zaproponował p. G. posadę kasyerki w teatrze «Be gonier». Zawarta została umowa, L-ow otrzymał od p. G. 100 rubli kaucyi i zniknął z horyzontu. Pani G. zwróciła się ze skargą do policyi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Maryi Gołub, w d. Nr. 14 przy ulicy Instytuckiej, skradziono ubranie wartości 90 rubli.

— W d. Nr. 29 przy ulicy W. Podwalnej okradziono na 150 rubli mieszkanie p. Seidlitza.

—RABUNEK. D. 8 września w jednym z domów na Głuboczycy ograbiono leżącego pod płotem w nietrzeźwym stanie Wasyla Łukianowa. Dwaj rabusie ściągnęli mu buty i zabrali 15 rubli gotówką. Okazało się, że jeden z rabusiów jest synem właściciela domu na Łukianówce, Sergiuszem Zilińskim. Winowajcę aresztowano.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Dn. 9-go września na rogu ul. Bulwarno-Kudriawskiej i Iwanowskiej zmarł nagle 66 letni starzec, Mitrofan Wierbicki.

— POŻAR. W dn. 9 września skutkiem zepsucia się dymników zapalił się sufit w poddaszach 4-ro piętrowego domu, Leontowicza, przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 21. Straż prędko stłumiła ogień.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy rozporządzenia gubernatora parokonny dorożkarz Romaszczenko-Kowalczuk skazany został na 15 dni więzienia za urządzenie awantury i bijatyki przed hotelem «Metropol».

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. W d. Nr. 99 przy ul. W. Wasylkowskiej policya dokonała rewizyi u b. studenta A. Swiesznikowa. Nic nie znaleziono. Swiesznikow został aresztowany. W tem samem mieszkaniu dokonano bezowocnej rewizyi rzeczy nieobecnego W. Żelichowskiego.

— Na wyspie Truchanowa w d. Nr. 1 dokonano rewizyi w mieszkaniu buchaltera warsztatów S. Masalskiego i w mieszkaniu jego dorosłego syna W. Masalskiego. U tego ostatniego policya wzięła do przejrzenia około 40 listów i aresztowała ich właściciela.

— Przy ul. Karawajowskiej w d. Nr. 51 dokonano bezowocnych rewizyi u kominiarzy: Wasyla Chlebnikowa i Martyna Mazepowa.

— Dn. 6-go września przy ul. Włodzimierskiej agenci wydziału ochrony aresztowali br. A. i D. Sławińskich. Po bezowocnej rewizyi osobistej w wydziale ochrony A. Sławiński został uwolniony, zaś brat jego został osadzony w więzieniu łukianowskiem. Tegoż dnia dokonano bezowocnej rewizyi w mieszkaniu Sławińskich w d. Nr. 12 przy ul. Kożemiakskiej.

Z SĄDÓW.

Wczoraj w kijowskim sądzie wojennym okręgowym zakończyła się sprawa anarchistów-komunistów z czernihowskiej gubernii, oskarżonych o zabójstwo uradnika Awramienki. Ostatni głos, udzielony podsądnym, wypełniła całkowicie długa przemowa głównego oskarżonego Bezkrownego, który w gorących słowach błagał sąd o litość dla siebie i towarzyszów, ze względu na ich młody wiek (16—20 lat) i przyznanie się do win popełnionych. Po dwudniowych rozprawach, wczoraj o godzinie 3-ej w południe sąd wojenny ogłosił wyrok, na mocy którego M. Bezkrowny za zabójstwo uradnika Awramienki oraz tenże Bezkrowny, G. Karpowcew, T. Winokurow, O. Wierowczenko i D. Gieńkin za zbrojną walkę z policyą i przechowywanie pocisku wybuchowego skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie. Małżonków Rukawisznikowów i Zeldę Rutman uniewinniono dla braku dowodów winy. Co do podsądnych Karpowcewa, Winokurowa, Wierowczenki i Gieńkina sąd postanowił czynić starania o zamianę im kary śmierci na dożywotnie ciężkie roboty.

— Wczoraj na skutek skargi apelacyjnej studentów W Majdańskiego, B. Dłążewskiego i E. Ginsburga w izbie sądowej kijowskiej toczyła się sprawa byłej «Rady przedstawicieli studentów» sądzona w lutym r. b. przez kijowski sąd okręgowy. Wyrokiem tego ostatniego zostali skazani na zasadzie 124 art. now. kod. kar. za należenie do niezatwierdzonej przez władzę organizacyi, która urządzała posiedzenia i grała rolę władzy wykonawczej, urzeczywistniając w czynie postanowienia wieców studenckich, dwaj studenci na 2 miesiące fortecy i 12-u na 3 miesiące; 10-u uniewinniono. Ze strony trzech niezadowolonych z wyroku stanął w izbie adw. przys. I. Goldenwejzer, dowodząc, iż art. 124 now. kod. nie mógł być zastosowany do podsądnych, ponieważ w myśl Ukazu z d. 27 sierpnia 1905 roku o tymczasowem zarządzaniu wyższymi zakładami naukowymi należącymi do ministerstwa oświaty, studenci nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej za zakłócenie prawidłowego biegu życia uniwersyteckiego, gdyż odpowiedzialni są tylko przed profesorskim sądem dyscyplinarnym. Izba po krótkiej naradzie wyrok pierwszej instancyi zatwierdziła.

— Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną Prysiażnikowej i innych, podaną na wyrok tutejszego sądu wojennego.

Prysiażnikowa, będąc nauczycielką ludową, 30 października 1907 roku, przebrana po męsku, napadła na czele bandy anarchistów komunistów na kantor cukrowni Pohrebyszcze w powiecie berdyczowskim, gdzie zrabowała znaczną sumę pieniędzy; oprócz tego oskarżona była o napad na dom duchownego Sokołowskiego. 20 lipca r. b. po czterodniowych rozprawach skazał sąd M. Prysiażnikowę, F. Krawczenkę i K. Siniczenkę na karę śmierci przez powieszenie; jednego z podsądnych uniewinnił, a resztę w liczbie 8-u — na ciężkie roboty od 6 do 20 lat.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

Ryszkow, jako prawdziwy syn swojego kraju, kocha go, ale z tą miłością kojarzy trzeźwy pogląd na swoje społeczeństwo i jego wady, więcej powiedzieć można—kocha nawet te wady, a wytykając je—stwierdza to doskonale podpatrzonymi typami, czyni to jednak zawsze, jak ojciec, który bądź co bądź ma słabość do swego dziecka. Nawet ujemne postacie darzy miękką pieszczotą—człowieka, który dużo rozumie, a więc i wybaczyć potrafi. Nie plwa i nie wiesza, lecz wierzy i każe wierzyć w różowy brzask, który przebije szare, monotonne chmury i zapali nowe światło, darząc „dniem nowym".

„Skarbowe mieszkanie" jest bratem młodszym „Intratnej posady", młodszym, bo typy są świeże, współczesne, ale zasadnicza myśl, teza—taż sama. Karjerowicze marzący o „ciepłem, skarbowem mieszkaniu", spełniający szereg łajdactw (taki Alejew w pierwszym rzędzie) kobiety wychodzące za mąż za „naczelników stołu", mających w sperendzie posady „naczelników wydziału", tworzą cały kontyngens istot ludzkich o łakomych żołądkach i chciwych łupu dłoniach. Na tem tle zarysowuje się jasno—postać „inaczej myślącego" Bodajewa, oraz biednej, uwiedzionej Tani, zabarwionej socyalistycznie, autor jednak poprzestał na bardzo lekkiem zamaskowaniu tej tendencii, nie wyrażając swych osobistych sympatii. Bohaterka zaś—Lidya Wilajewa, ten aglomerat modernizmu z odrobiną wstecznego weltschmerzu —jest kwiatem współczesnej kultury odzierającej z dawnych wierzeń, a dającej słabe przeczucie, embryon zaledwie — nowych. Sztuka nie jest jednolitą całością, ale szeregiem scen, fragmentów złączonych nie ciągłością akcii, ale właściwem oświetleniem. Dużo naturalnego dowcipu, pyszne typy i scenki z życia, a lekkie skłanianie się ku melodramatycznemu końcowi, w samą porę autor umiał powstrzymać...

P. Niedielin dał doskonały typ generała noszącego się z projektem „wszechrosyjskiej reformy" i zmieniającego go, co kilka dni... bruździ mu w tem przedsięwzięciu Kupido, który w końcu bierze górę nad „reformą". Bardzo żywo, z finezyą odegrała swą rolę „kokietki" p. Jurjewa—tylko, czy nie za dużo prowincyonalnej „minanderii", jak na przyszłą generałową? Wcale poprawnym był p. Dwiński-Bodajew, doskonałym p. Stepanow, jako „awansujący zięć"; co zaś do p. Leśnej—to zbyt jaskrawo zaatakowała ostatnią scenę aktu III-go — zwłaszcza, że wybuch ten przychodzi tak nies, odziewanie. P. Dagmarow-Żukow jest o jeden krok od okropnej maniery, która fatalnie oddziałać może na przyszłość obiecującego artysty. Wyreżyserował sztukę p. Dagmarow a choć było chwilami słabnięcie akcii — tłómaczyć je jednak może —premiera.

K. Ł.

KRONIKA POLSKA.

— **„Sfinks"**. Wyszedł z druku zeszyt VIII—IX (za sierpień i wrzesień) miesięcznika «Sfinks». Treść jego jest następująca:

Wł Bukowiński: Poeta melodyi i głębin; Adam Asnyk: Z utworów, nieobjętych wydaniem zbiorowem; Zofia Rygier-Nałkowska: Rówieśnice (powieść); Cypryan Norwid: Odczyty o Juliuszu Słowackim; Stanisław Przybyszewski: Szlakiem Kaina; Władysław Bukowiński: «Echa» (poemat); Jan Kleczyński: Rzeźba współczesna; Z przemówień Adama Mickiewicza; Hr. A. Gobineau: Z cyklu «Michał Anioł». Tłómaczył Ignacy Grabowski; Antoni Szech: Pamięci Jana Adamowicza; Róża Hemplówna: Po przebudzeniu. Poezya: Wacław Wolski: Z cyklu «Mistica» (Samotność); Józef Ruffer: Z ogrójca róż i miłości («Taneczny kwiat», «Junak»); Sawitri: O północnej godzinie; Kazimierz Gronkiowicz: «Muza»; Jadwiga Lipińska: Wśród zbóż kwitnących; Stefan Popowski: Sonet; Maryla Czerkawska: Klejnot; Jan Iwański: «Nad przepaścią»; A. Szczęsnej: Najlepszy w żalu tren; Walenty Zieliński: Pytasz...; Henryk Koral: W szumiącym lesie; Stanisław J. Kozłowski: Śmiej się pajacu; Owidyusz: Sztuka kochania, przeł. Józef Jankowski; Edward Abramowski: Paradoksy pamięci wzruszeniowej; Roman Kreczmar: Scena niescenicznа; Marya Rakowska: Spadkobiercy romantyzmu; Tadeusz Miciński: Nietota, powieść z tajemnicy księgi Tatr. Oceny i sprawozdania: Literatura polska: St. Masłowski; A. Sygietyński: «Maksymilian Gierymski»; A. Chybiński; Zygmunt Noskowski: Kontrapunkt, kanony, waryacye i fugi, wykład praktyczny.

Literatura ukraińska B. Łepki: «Starzy i młodzi».

Dodatki artystyczne: Portret Adama Asnyka (według fotografii ostatniej). Dodana osobno reprodukcya portretu Asnyka według fotografii z obrazu Jacka Malczewskiego. Reprodukcye rzeźb Rodin'a (Myśliciel), L. della Robbii; Michała Anioła (Fragment z pomnika Wawrzyńca Medycyusza; Rysunki: A. Bronzina, Burne Jonesa, nadto rysunki i ozdoby p. Jankowskiego, Minkiewicza, Piewińskiej i innych.

— **Gimnazyum polskie w Żółkwi.** Po nabożeństwie dn. 19 b. m. n. st. w farze i cerkwi udała się publiczność do klasztoru OO. Dominikanów, w którego murach gimnazyum znalazło prowizoryczne pomieszczenie. Imieniem klasztoru przemówił przeor ks. Acella.

Z kolei wygłosił dłuższą mowę wiceprezydent Dembowski, poczem przemawiali ks. opat Kunaszowski, dyrektor gimnazyum prof. K. Eliasz, burmistrz p. Sheybal, który dał wyraz szczerej radości ogółu mieszkańców z uzyskania tego zakładu i podziękował wszystkim tym, którzy współdziałali w pracy około stworzenia w Żółkwi szkoły średniej. Ostatni mówił poseł d-r Starzyński, zachęcając młodzież do spełniania obowiązków, jaki bierze na się z chwilą wstąpienia w mury zakładu szkolnego.

— **Koniec Rajchmaniady**. W sobotnim «Kuryerze Warszawskim» ukazał się list prezesa zarządu Filharmonii warszawskiej, hr. Maurycego Zamoyskiego, że p. Aleksander Rajchman, dotychczasowy dyrektor zarządzający Filharmonii od chwili jej powstania, opuścił zajmowane stanowisko.

Ustąpienie p. Rajchmana łączy się zapewne z ostatnim, a dłuższy już czas trwającym zatargiem między byłym dyrektorem a artystami opery i członkami orkiestry Filharmonii.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Stołypin o zarządzeniach Szwarca.

Petersburg.—„Now. Wrem." podaje, jakoby Stołypin w rozmowie z Zamysłowskim oświadczył, iż rada ministrów w zupełności solidaryzuje się z zarządzeniami ministra oświaty Szwarca. Zarządzenia te zyskały jednogłośne uznanie rady.

Okólnik o udzieleniu wolnym słuchaczkom pozwolenia na ukończenie nauk został wydany z inicyatywy samego Szwarca.

Projekty prawa o wyznaniach.

Petersburg.—„Now. Wrem." zaprzecza pogłoskom jakoby projekty prawa dotyczące kwestyi wyznań zostały wycofane przez synod.

„Birż. Wied." twierdzą, iż te projekty prawa nie będą rozpatrywane przez Dumę podczas jesiennej sesyi.

W sprawie posła Kosorotowa.

Petersburg.—Minister sprawiedliwości Szczegłowitow zamierza zaproponować Dumie zupełne usunięcie posła Kosorotowa z Dumy.

Wywiad u Guczkowa,

Petersburg. — Według informacyi z Berlina Guczkow podczas rozmowy ze współpracownikiem jednego z pism tamtejszych oświadczył, że wierzy w szczerość konstytucyjnych przekonań Stołypina; zaznaczył przytem, że na wypadek dymisyi Stołypina skład nowego gabinetu będzie reakcyjny i Duma zostanie rozwiązana; nowa zaś Duma przypuszczalnie będzie radykalniejszą i jeszcze bardziej skomplikuje kryzys.

Z Persyi.

Petersburg.—Z Teheranu donoszą, iż podczas wyscigów wynikł zatarg i bójka pomiędzy angielskimi sipajami a kozakami w obecności pułkownika Lachowa i przedstawicieli misyi angielskiej i rosyjskiej. Kozacy zranili sipajów; sam Lachow rzucił się na sipajów z dobytą szablą.

Anglicy żądają zadośćuczynienia.

Kara prasowa.

Petersburg, — Wychodzące w Rewlu pismo „Zeit" zostało skazane na 3000 rb. kary za artykuł o wyższych zakładach naukowych.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby zapadło na cholerę 393 osoby, umarło 155.

Petersburg. — Zapadło na cholerę 40 junkrów Pawłowskiej szkoły wojskowej. Wykłady w szkole zostały przerwane.

Petersburg.—Z cerkwi estońskiej tłum wyrzucił lekarza, który wygłaszał tam odczyt o cholerze.

Różne.

Petersburg. — Skonfiskowano ostatni numer „Rus. Znamieni".

Petersburg. — Poseł od gub. ufimskiej Blumental, kadet, zrzekł się mandatu poselskiego.

Petersburg. — Synod odrzucił podanie związku n. r. o udzielenie mu prawa na zbieranie w cerkwiach ofiar na rzecz związku.

Petersburg. — W posiedzeniach synodu przyjmą udział: Antoniusz ep. wołyński, Mikołaj ep. warszawski, Sergiusz ep. finlandzki i ep. Eulogiusz.

Petersburg.—Postanowienie, powzięte przez wolne słuchaczki uniwersytetu petersburskiego, spotkało się z ogólną aprobatą wszystkich wolnych słuchaczek innych uniwersytetów.

Petersburg.—„Birż. Wied." donoszą, iż październikowcom dano do zrozumienia, iż zwołanie soboru cerkiewnego obecnie jest nie na czasie.

Petersburg. — „Swiet" donosi, że wniosek przesłania telegramu Tołstojowi z powodu jubileuszu został przedłożony kongresowi przedstawicieli prasy przez Milukowa, Bułatowa, Jefremowa i Nissełowicza. Guczkow nie złożył na tej propozycyi swego podpisu i nie był obecny na posiedzeniu podczas rozważania tej sprawy. Wniosek posłów został przez kongres odrzucony.

Petersburg. — Według pogłosek redaktorem „Praw. Wiest." zostanie mianowany ks. Urusow.

Petersburg.—Według informacyi „Słowa" dyrektorem departamentu oświaty zostanie mianowany pomocnik kuratora kijowskiego okręgu naukowego — Pogodin.

Petersburg. — Naczelnik m. Petersburga, Draczewskij, zawiadomił redakcye pism, iż przedruki z pism finlandzkich i wiadomości o osobach z Rodziny Cesarskiej podlegają cenzurze pałacowej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Przywiezione tu zostały zwłoki zmarłego dn. 11 sierpnia w Austryi akademika, Tarchanowa, i po nabożeństwie żałobnem zostały pochowane na cmentarzu Tichwińskim.

Moskwa. — Przez radę uniwersytetu moskiewskiego na rektora został ponownie obrany profesor Manuiłow.

Władywostok —Pod przewodnictwem gen.-gubernatora wojennego kraju Nadmorskiego odbyła się narada w kwestyi terminowej komunikacyi na morzach północnych. Wyjaśniono konieczność zawarcia kontraktów na termin conajmniej 10 letni, z warunkiem podziału tych kursów na następujące: Władywostok, Petropawłowsk, Petropawłowsk zatoka barona Korfa, Petropawłowsk-zachodnie wybrzeże Kamczatki do Jamskoje, Nikołajewsk-Jamskoje.

Pawłograd. — Dokonane przez kilku właścicieli ziemskich próby plantowania gaolanu okazały się nader udatnemi.

Petersburg.—W dn. 16 września odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej.

Petersburg. — Do Dumy wniesiono preliminarze Rady państwa, kancelaryi państwowej, kancelaryi głównozarządzającego rolnictwem.

Moskwa.—Dziś, wystrzałem z rewolweru, usiłował odebrać sobie życie redaktor pisma „Złotoje Runo", Riabuszinskij; kula utkwiła w płucach.

Petersburg.—Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 9 września zaaprobowała do wniesienia do Dumy projekty praw ministerstwa sprawiedliwości o zwiększeniu ilości etatowych pensyi dla starszych kandydatów na posady sądowe i o zwiększeniu kredytu na wydanie kandydatom jednorazowych zapomóg.

Sofia.—W dn. 9 września pociąg turecki, idący z Konstantynopola, z rozporządzenia rządu oczekiwał na turecko-bulgarskiej granicy bulgarski personel kolejowy i przez ten ostatni został doprowadzony do Sofii. Środek ten ma być stosowany dopóty, dopóki żądania Bulgaryi nie zostaną spełnione przez koleje wschodnie.

Tulon. — Wskutek eksplozyi naboju w armacie na krążowniku „Latouche Trewille" zginęło 13 osób.

Konstantynopol.— Przybył tu leader opozycyi greckiej Ballis; odwiedził on wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych.

Berlin. — W dn. 9 września kanclerz rzeszy niemieckiej przyjął członków międzynarodowego kongresu prasy. W odpowiedzi na mowę prezydenta kongresu, Zingera, kanclerz w przemówieniu swem przedewszystkiem określił swój stosunek do prasy od najmłodszych lat swego życia, następnie wspomniał o olbrzymiem znaczeniu i potędze prasy w dzisiejszych czasach. Mowę swą ks. Bülow zakończył temi słowy: „Sądzę, że dziennikarz powinien być dobrym patryotą, lecz patryotyzm nie wymaga stosowania niesprawiedliwości względem drugich; wszak na tym świecie możliwa jest tylko wspólna działalność, ramię przy ramieniu; wy panowie zeznajecie to sami, ponieważ złączyliście się w związek międzynarodowy, w którym zależni jesteście od wzajemnych dobrych stosunków. To powinno być dla was wzorem stosunków i współżycia narodów. Narody w swych stosunkach międzynarodowych zależne są od dobrej woli, wzajemnego zrozumienia i przyjacielskiej zgody. Panowie, zwróćcie uwagę na to, że prasa, że wy możecie w znacznym stopniu przyczynić się do tego, aby stosunki te stały się przyjacielskimi. Pomyślcie także, iż możecie wprowadzić rozdźwięk do tych stosunków, zmienić je na wrogie. Potężną broń macie w swym ręku, i możecie nią zarówno przynosić korzyść jak i szkodę. Niech więc broń ta spoczywa zawsze w doświadczonych rękach, niech będzie w rozporządzeniu umysłów światłych, które potrafią użyć jej na korzyść ludzkości i dobra ludzi".

Konstantynopol.—Poseł rosyjski w dn. 9 września konferował z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych w sprawie zajścia z Geszowem. Poseł radził załatwić tę kwestyę polubownie i to jaknajprędzej.

Konstantynopol. — Gazety tureckie donoszą, że Geszow nie wróci na swe stanowisko. Na jego miejsce zostanie mianowany Dmitriew.

Londyn. — Do „Times'u" telegrafują z Taurisu: „Nacyonaliści zwrócili się powtórnie z orędziem do misyi zagranicznych w Teheranie, w którem wykazują, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacyi jest rozpisanie przez szacha nowych wyborów. Szach nie chce zastosować się do żądań noty angielsko rosyjskiej, co wywołuje obszerne komentarze co do kierunku polityki angielskiej.

Budapeszt. — Dn. 10 września o godzinie 11 rano przybyła tu bulgarska para książęca. Na dworcu oczekiwał na parę książęcą arcyksiążę Józef z małżonką i burmistrz miasta. Podczas przejazdu dostojnych gości przez ulice miasta, publiczność witała ich owacyjnie.

W pałacu parę książęcą powitał cesarz Franciszek Józef. Wieczorem odbył się uroczysty obiad, a potem przedstawienie w teatrze opery.

Tulon. — Na krążowniku „Latouche-Treville" eksplodował nabój w armacie. Liczba ofiar w ludziach znaczna.

Sofia. — Przedstawiciel kolei wschodnich w Sofii oświadczył ministrowi komunikacyi, że wobec skończonego strajku zmuszony jest usunąć bulgarski personel osobisty, obsługujący obecnie linię kolejową na terytoryum bulgarskiem. Minister odpowiedział, że pełnienie służby nie może być powierzone tureckiemu personelowi osobistemu, który z Konstantynopola ogłasza i przerywa strajk, gdy tymczasem z drugiej strony bulgarski personel osobisty nawet podczas strajku obsługiwał tureckie pociągi wojenne. Wskutek tego rząd bulgarski powinien uregulować z kompanią szereg kwestyi, których rozstrzygnięcia wymagają interesy państwa i bezpieczeństwo ludności. Pozatem prawa własności kompanii będą zachowane.

Wiedeń.—„Fremdenblatt" pisze: Dn. 10 września ks. Ferdynand będzie przyjmowany w Budapeszcie ze wszelkimi honorami, przynależnymi wszystkim panującym. Ks. bulgarski był już niejednokrotnie nader serdecznie przyjmowany na naszym dworze, i to serdeczne przyjęcie było dowodem uznania dla niego za jego łagodzący wpływ na bulgarską politykę zewnętrzną, za jego wybitne współdziałanie rozwojowi kulturalnemu księstwa i za całe jego rozumne, a w sprawie popierania pokoju nawet pełne poświęcenia postępowanie. Przyjęcie w Budapeszcie ułatwi starania czynione w Konstantynopolu by znaleść zadawalniające dla obydwóch stron wyjście z zatargu w sprawie Geszowa".

Giełda

Petersburg, 10 września.

4% Państwowa renta	76¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem 1864 r.	373½
„ „ 1866 r.	269½
5% obl. prem Szlach. Banku	229
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	340
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	326
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	114
„ Bransk. Relsk. Fab.	112
„ Putiłowsk.	89
„ Bakińsk. 1-a Naftow.	365
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	147
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136¼
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	238
% Pożyczka 1905 r	96
„ „ 1906 r.	95⅞
5% świadectwa włościańskie	87
5% Pożyczka 1908 r.	95

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Komecie. Prosimy o podanie swego nazwiska dla odesłania rękopisu.

5)

Jacques Futrelles.

Myśląca maszyna.

IV. Tajemnica automobilu.

(Z angielskiego przełożył Z. W.)

Trzech godzin Hath potrzebował, zanim zdołał wyciągnąć z Reid'a, że rzeczywiście darował był Miss Dow klamrę do paska z monogramem. Nie było to jednak przedmiotem, o który profesorowi chodziło, bo wypytywana panna służąca Miss Dow przyznała wprawdzie, że pani jej miała tę klamrę na sobie, gdy uciekała z domu, ale ukryta ona była pod płaszczem.

— Czy nie było od niej wiadomości? —spytał reporter.

— Owszem. Ojciec jej otrzymał od niej list dziś rano, w którym donosi, że znajduje się z mężem w Chicago, ale że wyjeżdżają do San Francisco, dłuższy zatem czas upłynąć może, zanim znów napisze.

— Co? Jak? — zawołał oszołomiony Hatch. — W Chicago — z mężem?

— Tak jest, panie.

— A czy list z pewnością jej ręką pisany?

— Z największą pewnością.

— I niema wątpliwości, że z Mr. Masonem uciekła, a nie z kim innym?

— Nie. Pojechała z Mr. Masonem. Wiem to z pewnością, bo pomagałam jej w ucieczce.

Hatch poleciał do telefonu; nie mógł nie podzielić się tą nowiną z Myślącą Maszyną; byłaby go ta wiadomość udusiła.

— Omyliliśmy się, — wrzasnął przez telefon.

— Cóż tam takiego?—spytał profesor opryskliwym tonem.

— Miss Dow jest z mężem w Chicago; pisała stamtąd do rodziców. Ten człowiek z rozbitą głową nie może więc być Mason'em.

— Proszę, proszę! — Proszę!

— Wiem to wszystko od jej panny służącej, która jej w ucieczce pomagała.

— Proszę! —Czy Miss Dow jest brunetką czy blondynką?

Hatch pomimowoli się uśmiechnął Pytanie to wydało mu się ni w pięć, ni w dziewięć.

— Brunetka, — odpowiedział. Silna brunetka.

— W takim razie dostań pan gdzie fotografię Mason'a, i jedź się przekonać. czy to on rozbił sobie głowę, czy nie?

— Dobrze, ale niemożebnem jest...

— Nie mów pan tak, —zawołał profesor gniewnie. Niema nic, coby mnie tak irytowało, jak to wyrażenie.

Około pół do dziesiątej wieczór, Hatch znów przywołał Myślącą Maszynę do telefonu i oznajmił, iż fotografię znalazł, i że naocznie stwierdził, że człowiek z rozbitą głową był Mason'em.

— Ach! A czy dowiedziałeś się pan czy Reid nie zrobił jakiego prezentu Miss Dow?

— Owszem, klamrę do paska z monogramem.

— Przyjdź pan do mnie pojutrze o pierwszej i nic o tem wszystkiem w dziennikach nie ogłaszaj. Niezwykła to historya — zupełnie niezwykła. Do widzenia.

Hatch nic z tego wszystkiego nie zrozumiał. Pytania te i odpowiedzi nie zdawały mu się mieć żadnego związku z zamordowaniem aktorki. Przypomniawszy sobie jednak, że się nie dowiedział, czy Reid ma zamiar wyjechać, poszedł do hotelu Teutońskiego, gdzie mu portyer oznajmił, że rzeczywiście ma za parę dni Boston opuścić i że tymczasem zupełnie z pokoju swego nie wychodzi.

Dwa dni potem reporter stawił się u Myślącej Maszyny w oznaczonej godzinie. Profesor siedział w swojem laboratoryum nad retortą i pytającem spojrzeniem go przywitał.

— Aha!—mruknął, jakby sobie dopiero co przypomniał, po co ten przyszedł.—Aha! tak!

Przeszedł do salonu i rozkazał Marcie przyjmować wszystkich, którzy z nim widzieć się zechcą, poczem usiadł w fotelu i w sufit się zapatrzył. Po chwili odezwał się dzwonek, i wprowadzono dwóch ludzi. Jednym z nich był agent policyjny, drugim zaś Karol Reid.

— Ah! panie Reid, bardzo mi przykro, że musiałem pana fatygować, ale chciałem panu jeszcze zadać kilka pytań, zanim pan wyjedzie. Zaczekaj pan tylko cierpliwie chwileczkę.

Reid skłonił się i usiadł.

— Czy on jest pod aresztem? — spytał Hatch po cichu agenta.

— Nie, — odparł tenże — detektyw Mallory kazał mi go tylko tu sprowadzić, ale niewiem po co.

Znowu usłyszano dzwonek, głosy męskie i szelest kobiecych sukien, wkrótce drzwi się otworzyły, i wszedł Mallory, dwie zawoalowane panie i jeszcze jakiś nieznany reporterowi mężczyzna.

— Mam do pana prośbę, panie Mallory,—rzekł profesor. Prośbę, która niezawodnie mr. Reid'a ucieszy, a mianowicie, byś pan kazał uwolnić mr. Curtis'a.

— Dlaczego?—spytał żywo policyant.

— Oto dlatego,—rzekł uczony, wskazując jedną na z pań.

Obie kobiety równocześnie odrzuciły welony, i jedną z nich była—Mis Marguerite Melrose.

VI.

— Eks—Miss Melrose,—wyjaśnił profesor,—obecnie zaś mrs. Donald Mac Lean, a oto jej mąż. Tamta zaś jest panną służącą miss Dow. Może się nam razem uda wyjaśnić tę całą sprawę.

Hatch poprostu zgłupiał, i z szeroko otwartemi oczami wpatrywał się w zmartwychpowstałą aktorkę. Reid zaś mierne tylko wzruszenie okazywał i po chwili zbliżył się do niej, wyciągając rękę.

— Małgorzato,—zawołał.

Młoda kobieta spojrzała mu głęboko w oczy i podała mu nawzajem rękę.

— A Jack Curtis?—spytała.

— Usprawiedliwimy go, gdy tylko przybędzie,—zapewnił ją profesor.

— Kogóż — kogóż więc zamordowano?—wyjąkał Hatch, który jeszcze nie mógł ze zdziwienia ochłonąć.

— Trochę cierpliwości, a dowiesz się pan i tego w końcu.

Mallory telefonicznie był już wydał rozkazy i po niedługim czasie ukazał się i Curtis w towarzystwie policyanta. Ujrzawszy aktorkę, jednym skokiem był już przy niej i milcząc chwycił ją za rękę, ona zaś zarumieniona wskazała na Mac Leana, który z zajęciem się tej scenie przyglądał.

— Mój mąż,—rzekła.

Curtis zrozumiał i zbliżył się do niego z wyciągniętą ręką:

— Winszuję panu, — rzekł z uczuciem. Uczyń że ją pan szczęśliwą.

Reid stał tymczasem na uboczu, i Hatch, przypatrując się, nie mógł objaśnić sobie wyrazu jego twarzy. Nastąpiła mała pauza.

— A teraz, co to wszystko ma znaczyć? — odezwał się Mac Lean, który dotąd nic nie mówił.

— Jest to dziwne studyum ludzkiego umysłu,—rzekł uczony. Dowodzi ono, że sądzenie z okoliczności nic nie jest warte. Oto dowiedziono naprzykład, że miss Melrose nie żyje, że mr. Curtis był o nią zazdrosny, że odgrażał się przeciwko niej po pijanemu, że nóż jego zabił ją, a chustka jego była krwią jej zbroczona. Ani jednego ogniwa w łańcuchu dowodów nie brakło, a jednak miss Melrose jest tu między nami, żywa i cała. Wróćmy więc do początku całej historyi od chwili, gdy się o niej dowiedziałem, czyli od chwili, gdy mr. Hatch przywiózł tu chorego i nieprzytomnego mr. Curtis'a. Pod wpływem danego mu przeze mnie lekarstwa przyszedł do siebie i krzyknął: „Widziałem ją, sztylet miała w sercu. Oh! Małgorzato!“

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Bracia ZARĘBSCY

BIURO BUDOWY MŁYNÓW

Kijów, Kreszczatik Nr 22.

Generalne przedstawicielstwo fabryk

E. R. et F. Turner Ispswich (Anglia)

polecają. 10-3162—9

Angielskie najlepsze walcowe złożenia „Diagonal“ Turnera.

Angielskie maszyny do dunstów i kaszek „Purifer“ Turnera.

Angielskie parowe maszyny i lokomobile Turnera.

Handlowe Pośrednictwo

Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego. Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. 3008-5„19

KALOSZE

„PROWODNIK“

PATENTOWANE

NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI i ELEGANCYI FASONÓW.

FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPORÓWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY. „—3549—3

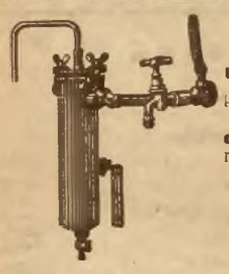

Filtry Bernefelda

uprzednio zbadane i zalecone do użytku przez kijowski **Instytut Bakteryologiczny** polecamy do **oczyszczania wody do picia** i zapobieżenia przed zarażeniem jej bakteryami chorobotwór. tyfusu, cholery i in.

Prosimy zwracać uwagę na pieczęć instytutu.

Przedstawicielstwo posiada **T-wo „Wejze i Port“**

Kijów, ul. Puszkińska Nr. 11-bis tel.—1024. 200—1758—185

Sprzedaż na raty.

Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa

i specyalne parowe oczyszczanie ubrań

G. K. ZAJCEWA

Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.

Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się, że są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczania: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostyumy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 25—3319—11

Wyszedł z druku nowy numer tygodnika satyryczno-literackiego i humorystycznego, p. t.

„Biały Paw“

Prenumerata wynosi w Kijowie i z przesyłką pocztową rocznie rb, 5, półrocznie rb. 3 kwartalnie rb. 2.

Adres Redakcyi i Administracyi 2038—35

Kijów, Michałowska 10 m. 12.

Redaktor **Leon Radziejowski.** Wydawca **Władysław Kindler**

Parcele po 20 dzies. do nabycia

pow. Dubieński, 5 wiorst od st. dr. żel. Krzemienieckiej-Smyga w majątku Nosowica Sprzedaje się młyn walcowy i do roztrząsania, na rzece Ikwie z ziemią przy młynie, 300 dziesięcin młodego lasu sprzedaje się wraz z ziemią. Wszelkich informacyi udziela się pod adresem: Gorodok-Podolskij, w. Wiszniewczyk, J. Osiński. 10-3396-9

Zakład ogrodniczy „ZIELENIANKA“

Wiktora TURKOWSKIEGO

st. d. z. Poł.-Zach. i poczt. KRZYZOPOL (Pod. gub.)

POLECA OGROMNY WYBÓR DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH I PARKOWYCH

PO CENACH BARDZO NIZKICH.

Jllustrowany katałog wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

12—3747—1

w PODWORZU

K. ILJASZ ul. Kreszczatik 36

wprost Luterańskiej.

Płótna, hafty szwajcarskie, pończochy otrzymano **w wielkim wyborze**. Rzeczy zimowe: pończochy, koszulki, kamasze, chustki i pledy damskie, kołdry puchowe, wyroby według systemu **prof. Jegera**, spódnice puchowe i sukienne, kołdry

W podwórzu K. ILJASZ, Kreszczatik Nr 36,

wprost ulicy Luterańskiej. 100—2127—34

„CYRKONOWE“ lampy elektryczne

70% oszczędności energii 70%

Wyłączne przedstawicielstwo, skład i sprzedaż

T. MŁOSZEWSKI i S-ka

Kijów, Puszkińska Nr. 11b telefonu 1190.

Dla uniknięcia pomyłek, ze względu na to, że wiele osób sprzedaje — jako nasze — lampki w znacznie gorszym gatunku, prosimy Pp. kupujących żądać od naszych przedstawicieli poświadczenia za naszym podpisem. 10-3406-6

Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie

Fabryka W. Wasilkowska dom własny, **Nr 77, telefon Nr. 1751.**

Kantor i skład Kreszczatik Nr 3, telefon 1531.

1360—„—24

Fabryka Kafli

i ozdób piecowych

M. Jedlickiego i F. Pacocha

w Humaniu

przedmieście Nowy-Humań

założona w roku 1907.

Przyjmuje: budowę pieców, kuchen, wanien, pieców z multiplikatorami i t. p. robót w zakres specyalności wchodzących. Za dobroć towaru i sumienne wykonanie powierzonych robót fabryka poręcza. Ceny możliwie umiarkowane.

5—3477-5

Dom, młyn, ogród 10-3568-3

w dużem miasteczku podolskiej gub. do sprzedania zaraz, adres w Redakcyi.

Liczne podziękowania.

Doprowadzona do największej doskonałości maszyna do **prania Johna „CAŁĄ PARĄ“** z przenośnym piecykiem oszczędnościowym, pierze niezrównanie czysto, prędko, nie drze, nie niszczy bielizny, **dezynfekuje, zabijając najodporniejsze mikroby i zarazki.** Obsługa łatwa i niemęcząca. 75% oszczędności w opale, mydle, pracy

Kijowska Agentura Akc. Tow. I. A. John, M.-Błagowieszczeńska Nr 123.

Cenniki i objaśnienia na żądanie bezpłatnie. 4—3662—2

Naj-

bogatszy wybór świeżych i modnych materyałów:

Bielizna

Przybory podróżne

Fufajki

Pończochy i skarpetki

i wiele innych

Sukno

Diagonal

Kort

Trykot

Sukno frakowe

dla ubrań damskich i męskich

Materyały wełniane i

Jedwabne

Chusteczki

10—3643—4 **DYWANY i KOŁDRY**

CENY BARDZO NIZKIE i STAŁE

tylko w magazynie

przy ul. Mikołajowskiej Nr. 2

HOTEL PENSYONAT

A. WIELHORSKIEJ

w WARSZAWIE 4—3558—4

Powiększony o piętro. Urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych, winda, elektryczne oświetlenie. Salon recepcyjny, czytelnia. W sali jadalnej stoliki oddzielne. Kuchnia wyborowa. Ceny bardzo przystępne. **Nowo-Jasna 2** róg Boduena. Telefon 33-90.

Mężczyzna 4-3736-2

lat średnich, nie familijny, znający się doskonale na gospodarstwie mlecznem, trzodzie, drobiu, ogrodnictwie i wszelkich innych robotach w zakres gospodarstwa wchodzących, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: Skwira gub. kijowskiej, ulica Futory Antoniemu Trześniewskiemu.

Poszukuję dzierżawy

majątku ziemskiego nie mniej jak 20 włók. Warszawa, ulica Żórawia 15 m. 1. 8-3648-3

Drugi rok istnienia.

„Lud Boży“

popularne pismo tygodniowe—narodowe i katolickie, wydawane pod kierunkiem X. Kazimierza Stawińskiego.

Pismo nasze poświęcone jest wyłącznie sprawie **oświaty ludu**, sprawie, która powinna być nam wszystkim drogą i blizką.

„Lud Boży“ podaje, prócz artykułów w sprawach bieżących, szereg prac systematycznych z dziedziny religii, etyki, historyi, literatury, geografii fizycznej i historycznej, ekonomii politycznej, hygieny, weterynaryi, rolnictwa, ogrodnictwa, budownictwa i pszczelarstwa.

Zapewniliśmy sobie współpracownictwo fachowych pisarzy.

Szczególniejszą uwagę zwracamy na wykorzenienie z pośród naszego ludu nałogu pijaństwa; w tym celu prowadzimy stałą rubrykę pod tytułem **„trzeźwość“**.

Życie polityczne i społeczne, praca parlamentarna w Dumie, i Radzie Państwa, sprawy robotnicze, wiadomości z Ziem Polskich, z Litwy i kolonii Polskich, wiadomości kościelne, kronika bieżąca miastowa i prowincyonalna,—echa z całego świata są również obszerne i stosownie do potrzeb czytelników uwzględniane.

Prenumerata wynosi tylko 2 rb. rocznie!

— Wszystkich, którzy poznali nasze pismo, prosimy o poparcie i szerzenie **„Ludu Bożego“.**

— Na żądanie próbne egzemplarze wysyła się darmo.

— Oddajemy w komis sprzedaż pojedynczych numerów. zm.-2696-2

— Przyjmujemy ogłoszenia.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kijów, Koscielna 4.**

Drzewo Opałowe

Brzoz. dług., berl. sążeń	rub.	28
Brzoz. półtor. „ „	„	27
Olcha dług. berl. sążeń	„	25
Dęb. grab. półtor. berl. sążeń	„	27

z dostawą. Na Padole o 1 rb. taniej. Zamówienia przyjm. osobiście, list. i przez telefon.

Skład Drzewa S. PIOTROWSKIEGO

w Kijowie na przystani. Telefon 2234.

30—3460—6

Biuro Elektro-Techniczne

A. Markert

Dumski pl. Nr 3, w podw. na lewo.

Wykonuje urządzenia: Dynamo-maszyn, wind, motorów, wentylatorów, oświetl., telef., telegraf., dzwonków elektr. i t. p. Sprzedaż ekonom. **cyrkonowych** lamp. elektr.

30-3012-14

Parisienne tres experimentée, ayant d'excellentes recommandations, serieuse cherche leçons. Ecrire Pouchkinska Nr 8 (log. 14, Melle L. M.) 3-3746-1

Poszukuję kor. do ucz. przygotowaw. lub pierw. kl. List. Funduklejow. 54 m. 8 dla K. 2—3743—1

Pensyonat A. Boreńskiej pokoje z utrzymaniem na czas dłuższy. **Kraków**, Karmelicka 24, wprost kościoła OO. Karmelitów. 12—3590—1

Z 5000 rb. poszuk. posady kasyera lub udziału w poważnym interesie. Post. rest. dla M. B. 3-3585—4

Zagraniczny kuśnierz b. majster **G. Horsego** otwiera sklep oraz pracownię, przyjmuje obstalunki, przerób., reperac., **chemicz. oczyszcz. kołnierzy syber.** Kreszczatik 22, w podwórzu, **Rzemiński.** **FUTER** 30—3730—1

Warszawska pracownia Wiktoryi wykończa suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 3, tamże sprzed. się formy papier. Kreszczatik Nr 52 m. 17. 10—3740—1

Française cherche leçons matin 11 h a 2 h. Ecrire: 37 Włodzimierska Wielk loq. 1p. 5—3739—1

Une Anglaise bien recomandée cherche placa. G. Włodzimierska Nr 37 looq. 10, 2—3. 3—3738—1

Do wynajęcia pięć pokoi z wygodami. Pawłowski zaułek Nr 18. 0-3742—1

Student (gimn. złot. med.) pos. jęz. franc. poszuk. lekc. Post. rest. D. K. 3—3741—1

Osoba która z górą lat trzydzieści zajmowała odpowiedzialne stanowisko na kolei żelaznej, obecnie życzy otrzymać w solidnym interesie prywatnym posadę pełnomocnika, dyrektora, zarządzającego składem, kasyera i t. p. Posiada doskonałą rutynę w sprawach handlowych i transportowych. Może złożyć kaucyę lub dać zabezpieczenie. Adres: Administracya „Poslednije Nowosti“ dla Kolejarza. 5—3600—5

Nauczycielka znaj. muzykę, franc. niem. teor. poszukuje lekcyi. W.-Włodzimierska 77 mieszk. 18. 3—3647—4

Gabinet mahoniowy, **sypialnia** orzechowa, prawie nowe do sprzedania. Prorezna 30 m. 6, od 2-ej do 3-ej i od 6-ej do 7-ej g. 3—3649—3

Samotny mł. polak, buch. koresp., skończ 6 kl. real. zakł. i kursy handl. w Warsz. z 10 let prakt. w handl. przem. fabr. gospod. i cukr. przeds. poszuk. pos. w Kijowie lub na wyjazd. Poważ. rekom. Wezw. adr. Kijów Kuznieczna Nr 17 m. 5 dla „J. N.“ 5-3636-3

PORTRETY znacznych rozmiarów, wykonane tuszem według fotografii wizytowej. Pracownia artystyczna **Ars,** Kreszczatik 39, bel-étage, wprost Funduklejowskiej. 1668—21

„Biuro pracy“ Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 6. **telef. 1788**

Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.

Przy **Filii** współmieszkanie p. n. **„Schronisko Ś-tej Jadwigi“** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. „—2484—29

Pracownia sukien damskich

M-me Camille

Michajłowska Nr. 19.

po powrocie przyjmuje roboty. 10—3211—9

„Nowy Swiat“

magazyn i pracownia damskich strojów i kapeluszy. Dumski plac Nr. 3 w podwórzu wprost bramy. 10—3494—7

Przyjmują się obstalunki.

Nauczyciel Muzyki (fortepian) **W. Olszewski** wieloletnia praktyka. Puszkińska 32 m. 14, od godziny 9-ej do 11-ej. 10-3521-10

Stud. filol. 3 kursu, znaj. języki nowe i staroż. poszuk. lekcyi. Światosławska 2 m. 8 dla W. R. 5-3578-5

Poszukuje miejsca stałego lub demi-place w mieście lub w cukrowni, posiada języki polski, lit., śred. muz., obc. jęz. Przygotowuje do szkoły handl. Poczta Radzyń, gub. Siedl., dom pułk. Hincza. 5-3638-4

Pokój do wynajęcia, można z całkowitem utrzymaniem. Tamże obiady miesięcznie. Instytucka 8 m. 13. 5-3629-4

Nauczycielkę poszuk. do Humania, posiad. przed. gimnazyalne, franc. prakt. niem. teor. i dobrze muz. Kreszczaticki zaułek Hotel „Wiktorya“ Nr. 8 od g. 9—1-ej. 3-3714-2

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy posp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.